



# KURIER Wileński

PIĄTEK, 10 LIPCA 1992 R.  
Nr 133 (11902)

## Wybory do Sejmu odbędą się 25 października

Na porannym posiedzeniu plenarnym 9 lipca zakończono uzgadnianie ostatnich artykułów projektu ustawy Republiki Litewskiej w sprawie wyborów do Sejmu i głosowano za całą ustawą. Przegłoszono ją na 93 deputowanych, przeciwko — 1.

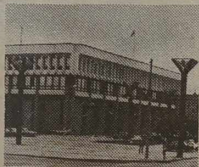
Po przerwie wysłuchano oświadczenie deputowanego Powilas Waranauksa, który zwrócił uwagę na pewne nieścisłości, jakich dopuścił się deputowany Władimir Bieriozow w oświadczeniu z poprzedniego dnia. W Bieriozow sprzeciwił się zastosowaniu wobec niego ustawy „O sprawdzeniu mandatów deputowanych, podejrzanych o świadomą współpracę ze służbami specjalnymi innych państw”.

Oświadczenie w imieniu LDPP złożył również deputowany Mindaugas Stakilewiczius. W oświadczeniu zarzuca się komisji i prokuraturze, że niedostatecznie aktywnie prowadziły dochodzenie w sprawie incydentów przeciwko niektórym deputowanym — członkom LDPP, jakie zanotowano podczas spotkań z wyborcami. W oświadczeniu proponuje się kontynuowanie tego dochodzenia.

Do głosowania przedłożono projekt ustawy „O wstrzymaniu artykułu 270 Regulaminu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej”. Artykuł ten mówi, że regulamin oraz poszczególne jego artykuły mogą być anulowane lub zmieniane wyłącznie na posiedzeniu Rady Najwyższej z udziałem co najmniej dwóch trzecich ogólnej liczby deputowanych, natomiast za taką decyzją powinna głosować ponad połowa wszystkich deputowanych. Jednakże przedstawiony projekt nie uzyskał požądanej liczby głosów. Ustawa nie przeszła również po powtórnym głosowaniu.

Następnie rozpatrywano projekt uchwały „O wyborach Sejmowi Republiki Litewskiej w dniu

### W PARLAMENCIE



REPUBLIKI

25 października 1992 roku”. Na żądanie Frakcji Polskiej ogłoszono krótką przerwę w omawianiu tego projektu.

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanowiła ogłosić wybory do Sejmu Republiki Litewskiej 25 października 1992 roku i skonstatować, że pełnomocnictwa Rady Najwyższej Republiki Litewskiej ustają w dniu, w którym wybrany Sejm Republiki Litewskiej zbierze się na swe pierwsze posiedzenie.

Postanowiono, by jednocześnie z wyborami do Sejmu ogłosić referendum w sprawie Konstytucji Republiki Litewskiej. Przeciwno uchwałe tej głosował 2 deputowani, powstrzymało się — 5. Frakcja Polska nie głosowała. (ELTA)

W czwartek kontynuowano omawianie kwestii rozpisania wyborów do wileńskiej i sołecznickiej rad rejonowych oraz osiedla Śnieczkus. Z wnioskami Prokuratury Generalnej RL zapoznał K. Mikeralitis, przemawiał również pełnomocnik rządu na rejon wileński A. Merkys. Niebawem się przekonamy, czy zapadnie decyzja w sprawie wyborów na Wileńszczyźnie. Dziś odbędzie się ostatnie przed urlopami posiedzenie parlamentu.

## Spotkanie z prezydentem USA

Z Helsinek się informuje, że przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis, przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Łotewskiej Anatolij Gorbunow i przewodniczący Rady Najwyższej Re-

publiki Estońskiej Arnold Riitel 10 lipca spotkają się z prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki George Bushem.

Prezydent USA przybył do Helsinek z Niemiec. (ELTA)

## Delegacja litewska w Helsinkach

8 lipca członkowie delegacji Republiki Litewskiej — przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis, minister spraw zagranicznych A. Saudargas, ambasador W. Katkus i doradca przewodniczącego RN A. Katkewiczius spotkali się z sekretarzem generalnym Rady Europy Catherine Lalumiere. Min. była mowa o przyszłym przyjeździe Litwy do Rady Europy. Pani Lalumiere szczególnie interesowała się zbliżającymi się wyborami do Sejmu Litwy.

Na bieżąco poinformowała o tym dziennikarzy przedstawicielka centrum informacji i analizy Rady Najwyższej D. Wabalaitė.

Poinformowała ona, że 9 lipca przewodniczący RN W. Landsbergis spotka się z prezydentem Irlandii Mary Robinson, przewodniczącym Rady Najwyższej Białorusi Stanisławem Szuszkiewiczem, premierem Finlandii Esko Aho oraz ministrem spraw zagranicznych Kanady Barbarą Jean McDougall.

9 lipca minister spraw zagranicznych A. Saudargas wraz z ministrami spraw zagranicznych Łotwy i Estonii spotka się z sekretarzem stanu Wielkiej Brytanii ds. zagranicznych i wspólnocie Douglasem Hurdem.

(ELTA)

## Posiedzenie rządu republiki

Rząd republiki podjął inicjatywę ogłoszenia stanu klęski żywiołowej w rolnictwie Litwy. Taka decyzja, jak też projekt uchwały Rady Najwyższej o ogłoszeniu na cztery miesiące stanu klęski żywiołowej uchwalona została na posiedzeniu rządu 8 lipca.

Przeszło dwa miesiące trwająca susza, miejscami wypadło zaledwie 5–10 proc. opadów zwykłej normy, spowodowała olbrzymie straty. Specjaliści obiecują zdanie po 16–16,5 c złeba z hektara a łączny plon zbóż stanowić będzie być może 1,8–1,9 mln ton (w ubiegłym roku zebrano 3,4 mln ton). Plon buraków cukrowych przewiduje się na 56 proc., lnu — 42, warzyw

— 55, ziemniaków — 67 proc. zeszłorocznego poziomu. Ale zdaniem niektórych członków rządu, są to prognozy zbyt optymistyczne.

Informację o sytuacji na wsi złożył minister rolnictwa Rimvydas Survilas. Powiedział on, że w ciągu pierwszego półrocza w porównaniu z tym samym okresem roku minionego mięsa zakupiono o 17, mleką o 29 proc. mniej. Wydajność bydła spada, w spółkach rolniczych przygotowywano znacznie mniej pasz niż zazwyczaj o tej porze.

Stan rolnictwa znacznie skomplikował brak kredytów. Rosja oraz niektóre inne państwa WNP rolnikom litewskim za mleko i

mięso dłużne są około 3 mld rubli.

Rząd powołał komisję państwową do oceny strat w rolnictwie z powodu suszy. Kieruje nią wicepremier Algis Dabravolas. Rząd opracowuje niezwłocznie środki na okres stanu klęski żywiołowej.

Na posiedzeniu rządu, któremu przewodniczył premier G. Wagneris, omówiono stosunki Banku Litewskiego z Centralnym Bankiem Rosji oraz projekt ich wzajemnej umowy. Rozpatrzone założenia trybu uzyskania i wykorzystania środków budżetowych dla instytucji, finansowanych z budżetu państwowego. (ELTA)

## „Chęć robienia wielkiej polityki”

Kiedy jest najlepiej rozpisac wybory do rad terenowych rejonów wileńskiego i sołecznickiego? Pełnomocnik rządu na rejon wileński A. Merkys uważa, że wybory te powinny się odbyć dopiero po wyborach do sejmu. Sytuacja w rejonach nie jest „całkiem dobra”. A. Merkys przedłożył parlamentowi informację: w czterech gminach jego rejonu i w Niemenczyźnie dotychczas nie odwołano antykonstytucyjnych aktów normatywnych (podobną informację na temat nieodwołanych rozporządzeń antykonstytucyjnych w pięciu rejonach złożył też pełnomocnik rejonu sołecznickiego A. Eigrđasa). Aktywność mieszkańców rejonu jest mała. A „wrogich sił” jest sporo. Na przykład, niektórzy obywatele Litwy w rejonie wileńskim głosowali za tym, aby w republice pozostały wojska obcego państwa. Propozycja przeprowadzenia wyborów w tych rejonach wraz z wyborami do sejmu odpowiadałoby jedynie tym, którzy pragną pokoiu, zgody. Niestety, niektórzy deputowani do RN (nie tylko Frakcji Polskiej) „idą wa bank”. Poważnych motywów, dlaczego wybory mają się odbyć właśnie 27 września p. Maciejkielnic i P. Pieško nie mają. I mieć nie mogą. A. Merkys uważa, że przyspieszenie wyborów nie po-

prawi stosunków z Polską. Niektórzy umiejętnie spekulują „kartą”. Stosunki Litwy z Polską nie są złe i nie powinny się pogorszyć w przyszłości. Polska nie zaostrzy stosunków ze swą sąsiadką jedynie dlatego, że w dwóch rejonach Litwy Wschodniej odroczone wybory. W przekonaniu A. Merkysa „problem” wyborów powstał z jednej tylko przyczyny: pewne siły za wszelką cenę pragną mieć własnych ludzi w radach terenowych, po czym będą usiłowali prawdopodobnie przepchać ich do sejmu. Wybory są zaledwie ich programem minimum. Jeśli zareagujemy na te żądania, sugerował A. Merkys, nasza niepodległość „zeczywiście stanie się teorią”. Nieprzynajmniej siły w tych rejonach (nie jest ich wiele) wykazują chęć robienia „wielkiej polityki”. Że, że nasza RN nie zakwalifikowała prób założeń w Litwie Wschodniej odrębnego państwa jako działalności antypaństwowej — utrzymuje A. Merkys. A. Merkys nie może też zrozumieć „działalności” lidera frakcji centrum A. Sakalasa w ostatnich dniach.

Zdaniem pełnomocnika na rejon sołecznicki A. Eigrđasa, należałoby przeprowadzić wybory „późną jesienią”. Niektórzy „przedstawiciele nomenklatu-

rowej mafii” pragną do drugiego etapu reformy rolnej (rozpocznie się właśnie jesienią) uprzywilejować swe sprawy materialne. Takie właśnie podejrze nie budzi chęć tych „działaczy”, by przyspieszyć wybory, aby mieć realny wpływ na proces przywotyzacji. Potem już będzie za późno — rozpoczną się radykalne, realne zmiany gospodarcze. Dopiero na początku tych procesów można mówić o rozpisaniu wyborów, już prawdziwie demokratycznych. A więc, wybory 27 września nie są potrzebne. Zdaniem A. Eigrđasa, większość mieszkańców rejonu gdyby przeprowadzono taki sondaż stwierdziłaby, że wybory w tym roku całkiem nie są potrzebne. A. Eigrđas sądzi, że czas, aby demagogiczne stwierdzenia niektórych deputowanych, że rzekomo w tej części państwa podupada gospodarka, obalić oficjalnie i pociągnąć ich do odpowiedzialności za kłamstwo. Niepokoi się o to, że „problem” ten frakcje zaczynają wykorzystywać w swej walce międzyfrakcyjnej, zapominając o odpowiedzialności przed Litwą.

Gintaras WISOCKAS,  
„Lietuvos aidas”,  
9 lipca 1992 r.)

## Kto odpowie za suszę na Litwie?

Tym pytaniem chciałoby się zaopiniować po przeczytaniu korespondencji Gintarasa WISOCKASA, która zamieszciliśmy powyżej. Cóż można powiedzieć po zapoznaniu się z argumentami pełnomocników rządu na rejon wileński oraz sołecznicki? Jednym zdaniem można byłoby to określić w sposób następujący: pełnomocnicy rządu nie chcą oddać im do gustu.

A. MERKYS twierdzi, że nie ma „poważnych motywów”, dlaczego wybory mają się odbyć konkretnie 27 września. Innymi słowy, szanowny pełnomocnik nie widzi motywów, dlaczego należy przystąpić do Konstytucji i innych ustaw Republiki Litew-

kiej na Wileńszczyźnie. 4 września kończy się termin komisarycznego zarządzania w tych rejonach i żadne inne motywów, aby rozpisac wybory, nie są tu potrzebne. Co dotyczy „niskiej aktywności mieszkańców tych rejonów”, to być może pozabawienie tych ludzi prawa wyborczego, brak zaufania do odgórnie mianowanej władzy i wypłynął na brak zaangażowania politycznego mieszkańców Wileńszczyzny. Widocznie nie wywiązują się ze swoich obowiązków również pełnomocnicy rządu, skoro nie wpływają dodatnio na wzrost własnej zaangażowania i aktywności ludzi i mieszkańców. Nie tylko wśród mieszkańców Wileńszczyzny znaleźli się ludzie

popierający obecność wojsk rosyjskich na Litwie. Mówi się, że tzw. „wrogie siły” są również w parlamencie Litwy. Zresztą szukając wrogów, zawsze i wszędzie można ich znaleźć. Zdaniem A. Merkysa, żądanie wyborów do samorządów jest poddyktowane chęcią, by „przepchnąć” do Sejmu swoich ludzi. Ale jaki wpływ na wyniki głosowania do przyszłego Sejmu mogą mieć radcy rejonowej? Przysiężmy, że wszak wybory odbyły się, i to zwyciężyła obywatelska. Czy pełnomocnik sądzi, że korzystając z władzy można „korygować” wyniki głosowania?

Ma rację A. EIGRDAS twierdząc, że obecnie ważny się losy i dności Wileńszczyzny. Rzeczywiście, trwają restrykcyjne polityczne i mienia prawitowym właścicielom, a tym samym zakłada-

(Dokończenie na str. 2)

KONFERENCJA PRASOWA B. JELCYN

Po zakończeniu spotkania „siedemki” w Monachium, prezydent Rosji B. Jelcyn i kanclerz RFN H. Kohl przeprowadzili wspólną konferencję prasową. W jej toku B. Jelcyn zapytany został, czy w Monachium rozpatrywana była kwestia wycofania armii rosyjskiej z krajów bałtyckich. Oto co odpowiedział prezydent Rosji:

„Tak, rzeczywiście, sprawa ta była rozpatrywana. Wyraźnie wyłuszczyłem swoje stanowisko. Nie Rosja wprowadziła tam swoje wojsko. Jest to wojsko byłego Związku Radzieckiego, które było i jest tam, ale obecnie przeszło pod jurysdykcję Rosji, bo nie może być niczym. Powinno się znajdować pod czujną jurysdykcją, powinien ktoś odpowiednio je finansować.”

Po wtóre, powzięliśmy — co jest najważniejsze — decyzję polityczną w sprawie wycofania całego wojska.



Po trzecie, postanowiono nie uzupełniać nowicjuszami tych dywizji, które się znajdują w trzech republikach bałtyckich. Okres służby dwa lata, toteż rozumieć, że w zasadzie po dwóch latach nie będzie już tam szeregowych.

Po czwarte, porozumieliśmy się z przywódcami krajów bałtyckich co do harmonogramu wycofania wojsk na drugie półrocze br. oraz rok 1993 i przestrzegliśmy go. Istnieje tylko kwestia techniczna: gdzie wycofać, gdzie zbudować mieszkania, koszar, miasteczka wojskowe.”

(ELTA — według doniesień ITAR—TASS, 9 lipca)

PROJEKT USTAWY W SPRAWIE NIELEGALNIE WJĘDZAJĄCYCH

TALLINN, 9 lipca (ETA—ELTA). Rząd Estonii pracuje nad projektem ustawy, aktualnym dla tych, którzy usiłują przybyć do kraju bez wizy. Przewiduje ona, że służba graniczna i policja mają prawo zatrzymać przybyłych w ciągu 48 godzin, aby ustalić osobowość. Sąd może przedłużyć termin aresztu do trzech miesięcy, a gdyby nie została ustalona osobowość w tym terminie, to może dotrzeć jeszcze trzy miesiące.

Jak dotychczas, koszty utrzymania i wydalania osób, usiłujących nielegalnie trafić do Estonii, pokrywała Republika Estońska. Zdaniem rządu, należy otworzyć obozy internowanych, aby uniknąć wydatków. Obecnie do tego celu służą izby wytrzeźwień i punkty rozdzielcze. Jeśli nielegalny przybysz nie ma pieniędzy dla zapłacenia kary, to będzie można w ustalonym trybie sprzedać mienie tej osoby.

DEKLARACJA SIODEMKI W SPRAWIE JUGOSŁAWII

MONACHIUM (AFP—ELTA). Na szczycie krajów wielkiej siódemki wie wtorek została przyjęta deklaracja w sprawie kryzysu w Jugosławii. Głosi ona, że „jeśli nie powiodą się wysiłki udzielenia pomocy humanitarnej z powodu niechęci zainteresowanych stron do współpracy, to Rada Bezpieczeństwa NZ, naszym zdaniem, powinna podjąć inne środki dla zapewnienia pomocy humanitarnej”.

zenie dla wszystkich stron, jak też sił nieregularnych”.

Deklaracja, którą opracowali ministrowie spraw zagranicznych, wyraża poparcie dla proponowanej przez Wspólnotę Europejską pokojowej konferencji w sprawie Jugosławii, której przewodniczyłby lord Carrington.

W deklaracji odnotowuje się, że wielka siódemka nie uznaje Serbji i Czarnogóry za spadkobierczynie byłej Jugosławii i wzywa się do zawieszenia pełnomocnictw Jugosławii w procesie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE), jak też w innych najważniejszych międzynarodowych zgromadzeniach i w organizacjach.

„Działania wojenne nie stanowią wyjątku”, głosi deklaracja.

W tym wyrażym ostrzeżeniu pod adresem Serbji i jej sił, oblegających stolicę Bośni Sarajewo mówi się, że jest to „strze-

W ESTONII OBNIŻA SIĘ STOPA ŻYCIOWA

TALLINN (AFP—ELTA). Po wprowadzeniu korony estońskiej o 20—25 proc. obniżyła się stopa życiowa, głosi oświadczenie, które opublikowało we wtorek Centralne Zjednoczenie Związków Zawodowych Estonii.

Między innymi stwierdza się w nim, iż częściowo jest temu winny „bezwzględny 18-procentowy podatek od zysków, ustalony przez komitet reformy pieniężnej”.

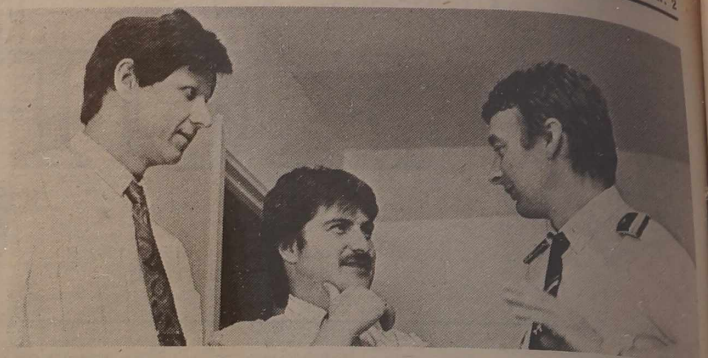
Kto odpowie za suszę na Litwie?

(Dokończenie ze str. 1)

ne są podstawy do przyszłej egzystencji tych ludzi. Jak się odbywa reforma rolna w rejonach wileńskich oraz sołecznickim, do brze wiemy. Łatwo sobie wyobrazić, jak będzie przebiegał drugi etap reformy rolnej w tych rejonach przy obecnej władzy. Dziwne jest, że A. Eigridas nie dostrzegł dotychczas załamania gospodarki. Przecież dotyczy to całej Litwy. Na Wileńszczyźnie kryzys gospodarczy jest szczególnie dotkliwy. Całkowicie zgadzam się z wnioskiem pełnomocnika rządu na rejon wileński A. Merkysa nie przekonało, moim zdaniem, trzeba myśleć o deputowanych, że dzisiaj istnieją przeszkody do rozpisania wyborów na Wileńszczyźnie. Niestety, emocje wzięły górę. Żadna decyzja na razie nie zapada, ale sposób „dyskusji” oraz atmosfera, jaka panowała na sali, a którą obserwowali również dziennikarze zagraniczni, na pewno nie przysporzą autorytetu na arenie międzynarodowej obecnej Radzie Najwyższej, a tym samym i Litwie.

Prakuratura Generalnej K. MILKERAITISSA „Akt oskarżenia” dotyczący przede wszystkim historii rozwiązania rad rejonowych Wileńszczyzny starych „grzechów” popełnionych przez deputowanych rad rejonowych oraz gminnych, polskie organizacje społeczne, deputowanych Frakcji Polskiej w parlamencie republiki. Natomiast ani wnioski Prokuratury, ani też wystąpienie pełnomocnika rządu na rejon wileński A. Merkysa nie przekonało, moim zdaniem, trzeba myśleć o deputowanych, że dzisiaj istnieją przeszkody do rozpisania wyborów na Wileńszczyźnie. Niestety, emocje wzięły górę. Żadna decyzja na razie nie zapada, ale sposób „dyskusji” oraz atmosfera, jaka panowała na sali, a którą obserwowali również dziennikarze zagraniczni, na pewno nie przysporzą autorytetu na arenie międzynarodowej obecnej Radzie Najwyższej, a tym samym i Litwie.

Zbigniew BALCEWICZ



Zaprasza „Malev”

21 października roku ubiegłego na Lotnisku Wileńskim po raz pierwszy wylądował samolot JAK-40 węgierskich linii lotniczych „Malev”. Odłąd dwa razy tygodniowo samoloty z barwanymi Republiką Węgierskiej odbywają regularne loty na trasie Budapeszt — Wilno — Budapeszt.

Jeżeli w początkowym okresie świadczenia naszych usług zasadniczo korzystali z nich biznesmeni z Węgier, Anglii i Austrii, to obecnie popularność biletów do Budapesztu sprzedajemy obywatelom Republiki Litewskiej — powiedział przedstawiciel generalny „Malev” na Litwie Lajos Kemececi. — Dzięki dobrze przemysłowemu rozkładowi tego rejsu po dwóch godzinach od przybycia do Budapesztu można kontynuować lot do Londynu, Aten, Kairu. Bagaż z Wilna nadawany jest bezpośrednio do punktu docelowego wskazanego w bilecie.

Taryfa na naszych liniach ustalana jest zarówno dla pasażerów indywidualnych, jak i dla grup. Na przykład, bilet klasy biznesu do Budapesztu i z powrotem kosztuje 718 dolarów USA. Dla pasażera lekkiego tam i z powrotem, przy tym, jeżeli na te dni przypada niedziela, bilet będzie kosztował o 50 proc.



taniej. Taryfa grupowa wynosi 251 dolarów.

W naszym biurze w wileńskim hotelu „Skrydis”, zainstalowany jest nowoczesny sprzęt komputerowy, pozwalający w ciągu kilku sekund zarezerwować miejsce do każdego zakątka świata. Ułożyły się u nas bardzo dobre stosunki z kolegami litewskimi. Od 20 grudnia rozpoczęła się wspólna eksploatacja samolotu Boeing-737/200. Natomiast od 3 lipca załogi li-

tewskie wykonują już samodzielnie loty tym samolotem. Kilku specjalistów naszymi obsługi samolotu również otrzymało licencje.

Z. NIKOLAJEW

NA ZDJĘCIACH: pracownik sprzedaży biletów Nelli Tokarek; pracownicy wileńskiego biura linii lotniczej „Malev” Jurij Kozłownik, Lajos Kemececi, Peter Sandor.

Fot. W. Charin

Komunikat

Wciąż nie milkną różni obrońcy rzekomo krzywdzonych i prześladowanych rosyjskojęzycznych mieszkańców Litwy. Ich skargi, przeprojone wielkomocarstwowym duchem rosyjskim chętnie publikują niektóre gazety Rosji, praktycznie otoczając autora jednego i niepodzielnego imperium. Dla niektórych i dziś wiele brzmiały wypowiedzi na temat „nieudzielnego traktowania innych narodowości przez litewskich nacjonalistów”. Dla zasiania ziarna nieufności przydatne jest też fałszowanie tragicznych wydarzeń.

Takim duchem przepojony też jest opublikowany 12 czerwca 1992 r. w gazecie „Literaturna pt. „Przygotowuje się sądowa farsa”. Podaje się w nim błędna informacja na temat przyczyn tragicznych wydarzeń w styczniu 1991 r. w Wilnie, o czernia się również nie tylko pracownicy prokuratury litewskiej, rozpatrujących sprawę karną, próby zamachu stanu na Litwie, ale też ogólnie wapi się w cały proces prawowładności — „rzekomo mordy nie dowiodł, że reszta ten nie dąży do ustalenia obiektywnej prawdy w tej sprawie, a prag-

Prokuratura Generalna oświadcza, że dane, opublikowane w liście J. Władimirowa, nie są zgodne z prawdą, oparte są wyłącznie na fałszu i zmyśleniach.

Nie tylko mieszkańcom Litwy, ale też opinii publicznej świata, jak należy sądzić, doskonale znane są okoliczności tragicznych ubiegłorocznych wydarzeń styczniowych w Wilnie. Przypomnijmy, iż z powodu zbrodniczych akcji armii sowieckiej — strzelania i zastosowania sprzętu bojowego podczas zajmowania wileńskiej wieży telewizyjnej oraz gmachu Litewskiego Radia i Telewizji, zginęło 14 bezbronnnych osób cywilnych. Bezsposornie ustalono to i udowodniono w materiale sprawy karnej, badanej przez śledczych naszej prokuratury. Przedstawicielom Prokuratury Generalnej byłego ZSRR niejednokrotnie proponowano współpracę na zasadach partytostwo, na co nie wyrazili ich zgody. Rozpowszechniono wówczas w parlamencie związkowym komunikat prokuratora generalnego ZSRR N. Trubina o przebiegu badań raz jeszcze naczyni dowiodł, że reszta ten nie dąży do ustalenia obiektywnej prawdy w tej sprawie, a prag-

nie jedynie osłonić prawdziwych winowajców.

My, pracownicy prokuratury litewskiej, z całą odpowiedzialnością oświadczamy, iż będziemy zmierzać do tego, aby wszyscy winni śmierci naszych ludzi, w styczniu ubiegłego roku, oddani zostali do sądu.

Sądymy też, że sąd oceni również działalność W. Iwanowa, gdyż był on liderem organizacji „Jedinstwo” oskarżonym o ciężkie wykroczenie przeciwko państwu. W toku wstępnego śledztwa ustalono, że W. Iwanow w dniach 12—13.01.1991 r. wykonywał wolę i konkretne zlecenia organizatorów zamachu stanu na Litwie. Nie ma więc żadnych podstaw, aby mówić o niewinności tej osoby.

Jesteśmy przekonani, że takie tendencyjne publikacje, mające na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej, nie osiągną celu. Zbyt grubymi niemi klamkami i obudą są szyć. Historii, która wciąż żyje w naszych sercach, nie da się zafałszować. Rocznie to również świat, toteż tak bezładnie i bez echa jest wniechanie J. Władimirowa o rzekomych ludobójstwach przedstawicieli ludu rosyjskiego na Litwie.

Prokurator generalny Republiki Litewskiej A. PAULAUŠKAS

Wywiad E. Szewardnadze

Przyłączenie się Gruzji do WNP jest obecnie niemożliwe przede wszystkim dlatego, że naród gruziński nie aprobuje tej idei, oświadczył E. Szewardnadze w wywiadzie dla Węgierskiej Telewizji. Ponadto sądzi, że nie da-

łoby to żadnego pożytku memu krajowi. Komentując problem Osetii, E. Szewardnadze powiedział: „Nie tyle nurtuje mnie oświadczenie liderów osetyńskich w sprawie wystąpienia ze składu Gruzji, ile oświadczenia wiceprezydenta Ru-

ckoja i innych przywódców Rosji, że przyłączenie Osetii do Rosji jest niemożliwe. Jest to nie tylko nierozważne, ale prosto nieuduszczone w stosunku między państwami. Takie oświadczenia wskazują na imperializm myślenie”.

ELTA — na podstawie informacji ITAR—TASS, 9 lipca

# Kto ma decydować o modelu szkoły polskiej na Litwie?

Jak już pisaliśmy, podkomisja Litwy Wschodniej Państwowej Komisji Problemów Regionalnych wzięła na swój warsztat sprawę stanu szkolnictwa w rejonach wileńskich i przygotowuje dla Ministerstwa Kultury i Oświaty obszerny pakiet propozycji poczynienia zmian nie tylko w konkretnych kwestiach, ale też w podstawowych założeniach istnienia i funkcjonowania szkół mniejszości narodowych na Litwie. Pojęcie „szkoła narodowa” — w myśli autorów dokumentu — traktowane jest w szkołach polskich jako polska szkoła narodowa z podręcznikami z Polski, symboliką, organizacją harcerską. Autorzy proponują stworzyć jedyną szkołę Litwy funkcjonującą na jedynych zasadach, według jedynego programu. W szkołach nielitewskich przedmioty związane z państwowością, historią, kulturą, językiem państwowym byłyby jednakowo interpretowane i stopniowo urzeczywistnione zostało przejście do wykładania ich w języku litewskim. Taka szkoła ma wychować oddanego Litwie obywatela, dobrze znającego język państwowy.

Autorzy poprzez zmianę ustawy o oświacie proponują scentralizowany system zarządzania nią. Postulują także skompletować w Ministerstwie Kultury i Oświaty zespół osób realizujących ten program dla szkół rejonu Litwy Wschodniej oraz założenie centrów nauczania języka państwowego obejmujących ludzi od wieku przedszkolnego do produkcyjnego.

Konkretne kroki przewidują w związku z brakiem kadry, przedmiotowców — tworzyć specjalne grupy na uczelniach pedagogicznych, których studenci już przed rozpoczęciem studiów zobowiązali się do podjęcia pracy w tym regionie. Proponuje się stworzyć dla nich, jak i dla nauczycieli już pracujących na Wileńszczyźnie, odpowiednie warunki bytowe, a także podwyższone wynagrodzenie. Podkomisja w celu zapewnienia odpowiedniego klimatu w szkołach, podczas przeprowadzania atestacji nauczycieli i dyrektorów szczególną uwagę proponuje zwrócić na tych, którzy byli aktywnymi działaczami „na rzecz autonomii”. Ma być rozszerzona sieć klas i szkół litewskich, powinny one być praktycznie w każdej miejscowości, tworzone nowe programy i podręczniki do nauczania języka litewskiego w szkołach nielitewskich, a także tak zorganizowana praca, by w starszych klasach geografia i historia Litwy, sztuka i muzyka wykładane były po litewsku, zaś klasy, w których jest więcej niż 20 osób, na lekcjach języka litewskiego dzielić na grupy. Proponuje się też tworzyć szkoły eksperymentalne, w których od klasy I język litewski byłby wykładany w szerszym niż w innych zakresie, a od klasy V nauka wszystkich przedmiotów odbywałaby się w języku litewskim, zaś język ojczysty (polski, rosyjski) istniał jako przedmiot. Zaleca się dla Ministerstwa Kultury i Oświaty przekontrolować proces przekształcania szkół rosyjskich w polskie. Znacząca się, że historia nie może być wykładana z podręczników wydanych w RP. Podkomisja uważa za celowe organizować wypracowanie uczniów i nauczycieli z Wileńszczyzny w różnych regionach Litwy. Są to tylko niektóre z ponad 50 punktów propozycji.

Całość projektu propozycji dla Ministerstwa Kultury i Oświaty w dziedzinie polityki oświatowej prowadzonej w Litwie Wschodniej przygotowała grupa robocza, a na posiedzeniu 1 lipca podkomisja jej omawiała. Z przygotowanym projektem propozycji zebranych zapoznał A. Szakenas. Przedstawił on również pisemne uwagi oraz wnioski różnych instancji dotyczące się tego dokumentu. Notabene, kierownik wydziału kultury i oświaty rejonu wileńskiego D. Sabiene napisała, że wszelkich nieporozumień oraz problemów związa-

nych z oświatą mniejszości narodowych można uniknąć jedynie wprowadzając we wszystkich państwowych szkołach nauczanie w języku państwowym czyli litewskim. Zaś mniejszości narodowe mogłyby na własny koszt organizować szkołyki niedzielne! Wielkie poruszenie wśród zebranych wywołała pisemna odpowiedź wiceministra kultury i oświaty A. Juozaitisa. Otóż zarzucił on niżejszemu projektowi wiecej ton, brak kompetencji w jego przygotowaniu i dodał, iż brać udziału w omawianiu tego dokumentu nie będzie.

Zabierający głos deputowany do RN RL Z. BALCEWICZ ustosunkował się też do wypowiedzi wiceministra uznając zawartą w jego odpowiedzi ocenę projektu za słuszną. Podkreślając państwowość statusu komisji, a więc też i odpowiedzialność mówienia w imieniu państwa, deputowany przypomniał, iż ZPL przynajmniej dotychczas, nie jest uznany za organizację antypaństwową, więc zarzucanie jej wrogiej działalności i stawianie na równi z KPZR, do czego się posunęło, jest sprzeczne z rzeczywistością. Zaś propozycja pani D. Sabiene

zyczne na terenie Litwy Wschodniej w takiej postaci w jakiej są, istnieć nie mogą.

Ustosunkowując się do wypowiedzi E. Gečiauskasa Z. BALCEWICZ podkreślił, iż stosując zasady takiego paryetu nieuchronnie trzeba będzie się cofać w rozwoju szkolnictwa polskiego na Litwie, czyniąc uczącą się młodzież zakładnikami sporów międzynarodowych. Należy iść inną drogą, drogą negocjacji z władzami RP i innych państw w celu wyregulowania spornych kwestii. (Zasady paryetu chyba jednak nie wykluczają realizmu w działaniu, branie pod uwagę liczebności jednej i drugiej mniejszości w obu krajach).

W dyskusji zabierali też głos pełnomocnicy rządu na rejon podwileński, A. MERKYS, który przeciw działał w imieniu władzy rejonowej i wydawałoby się, że musiaby być zainteresowany, aby władza terenowa posiadała więcej praw, proponował odwrotnie — scentralizować zarządzanie oświatą w ministerstwie i radził wyzybiać się szczególnego zachwytu demokracją.

Z kolei A. EIGIRDAS — pełnomocnik rządu na rejon solecznicki

ku państwowym. Proponował też wprowadzenie kursu „poznania państwa”. Poparła go większość zebranych. Podkreślano m.in., iż dzieci spędzając wakacje, jeżdżąc na wycieczki do Polski, znają ten kraj lepiej niż Litwę.

Zabierający głos deputowany do RN RL, wiceprzewodniczący podkomisji J. DRINGELIS oraz A. AUGULIS wyrazili pogląd, iż sprawy oświaty należy rozwiązywać wspólnie z Ministerstwem Kultury i Oświaty oraz komisją oświatową RN.

Po zapoznaniu się z projektem propozycji, przedstawionym przez grupę roboczą podkomisji Litwy Wschodniej chcieliśmy przypomnieć naszym czytelnikom, iż nasza redakcja już od wielu lat alarmowała władze republiki o stanie oświaty w rejonach podwileńskich, braku nauczycieli-przedmiotowców. Postulowaliśmy kształcenie ich w języku ojczystym (polskim) w uczelniach pedagogicznych. Spotykaliśmy się z odmową. Teraz podkomisja chce zapoznać się z rozwiązaniem problemu wykładania poszczególnych przedmiotów (a i wszystkich też) w języku litewskim. A przecież przez lata nie mogliśmy się doprosić u władz oświatowych wykładania literatury litewskiej po litewsku — uczniowie na lekcjach polskiego poznawali ją w tłumaczeniu. Z powodu braku lituanistów poziom nauczania języka, dziś państwowego, w rejonach godny jest pożałowania i czy nie od tego przede wszystkim trzeba zacząć, a nie od wykładania w tym języku przedmiotów? Czyż nie jest jasne, że w dalszej sytuacji dzieci będą zmuszone koncentrować się na rozumieniu języka, a nie treści? Czy będzie to służyć podniesieniu poziomu oświaty, czy „nawracaniu na litewskosc”? I jeszcze: czy ci nauczyciele Litwini będą znali język polski, język ojczysty uczniów? Jeżeli nie, to praca wychowawcza, kontakt z uczniami może stać się wielce problematyczny. Nazywając rzeczy po imieniu należy stwierdzić, że wprowadzenie do szkół polskich nauczania historii, geografii, muzyki po litewsku jest skierowane na likwidowanie szkolnictwa polskiego na Litwie. Bo po wprowadzeniu takich „zmian” nastąpi inne. A mianowicie, czy celowo będzie wykładat fizykę, matematykę czy chemię po polsku? A propos, to właśnie z przedmiotów ścisłych uczniowie polskich oraz rosyjskich szkół musieliby poznawać równoległe również terminologię litewską, która się później przyda i na studiach i w pracy. Zaś wszystkie przedmioty muszą być wykładane tylko i wyłącznie w języku ojczystym.

A tak na zakończenie artykułu chcieliśmy stwierdzić, że przyglądając się obradom podkomisji, czytając przygotowany projekt dokumentu nasunęło się nam podstawowe pytanie: KTO właściwie powinien się zajmować doskonaleniem systemu oświaty, w tym szkolnictwa na Wileńszczyźnie — fachowcy, tzn. ludzie kompetentni, czy też „specjaliści od wszystkiego”, czyli ludzie parający się polityką (a w wielu wypadkach — po prostu politykierstwem)? Co z tego wszystkiego może wynikać jeżeli w szkolnictwie górą będzie język polski, nie zaś przekazywanie wiedzy i kultury? To, że realizowanie dziedziczy? To, że realizowanie koncepcji szkół narodowych na Litwie mniejszości narodowych na Litwie w nowych warunkach wymaga przedyskutowania i uodokonalenia, nie ulega wątpliwości. Ale uczynić to powinni fachowcy, kierując się zasadą, że szkoły mniejszości narodowej powinny kształcić i wychowywać obywateli i patriotów Litwy, ale Polaków, Rosjan, Białorusinów, że niedawna zasada kształtowania homo sovieticus nie powinna zastąpić wychowania homo lituanicus.

Janna LISIEWICZ,  
Robert PIOTROWSKI

## NA MARGINESIE OBRAD PODKOMISJI LITWY WSCHODNIEJ PAŃSTWOWEJ KOMISJI PROBLEMÓW REGIONALNYCH

— według jego słów — musiaby ją automatycznie pozbawić pracy na stanowisku kierownika wydziału kultury i oświaty wielonarodowościowego rejonu. Mówiąc o zrezygnowaniu z koncepcji szkoły narodowej, spytał, kogo szanowni panowie chcą znów wychowywać. Czy aby nie znów ludzi bez narodowości? Przecież istnienie szkół mniejszości narodowych na Litwie zawsze było chlubą i przejawem demokracji oraz tolerancji wobec ludzi innych narodowości. Oczywiście, że polskie szkoły na Litwie nie mogą być szkołami Polski na Litwie. Zarazem Z. Balcewicz podkreślił też to, iż niektóre punkty projektu dotyczące wykładania języka litewskiego, szkolenia specjalistów (którzy musieliбы się rekrutować z absolwentów szkół Wileńszczyzny) są jak najbardziej słuszne. O ile jednak przejdzie się do wykładania przedmiotów w polskich szkołach po litewsku, będzie to równoznaczne z likwidacją tych szkół.

Ta wypowiedź doczekała się ostrej repliki. K. GARSZWA popisał się myślą, która niejednemu filozofa może wprowadzić w zakłopotanie. Otóż prezes „Wilniji” stwierdził, iż opowiada się za istnieniem różnorodnych szkół, lecz uważa, że człowiek deklarujący określoną narodowość nie musi jednocześnie uważać języka danej narodowości za swój ojczysty. A dzieci trzeba uczyć w ich ojczystym języku!

Szczególne kategorycznością wyróżniały się repliki E. GECIAUSKASA. Zadał on, by sprawy istnienia szkół polskich na Litwie były traktowane na zasadach paryetu z Polską. Więc ile szkół i jakie przedmioty są wykładane w języku litewskim w Polsce, tak też ma być na Litwie, zasada paryetu proponował też stosować wobec Rosji i Białorusi.

Bardzo emocjonalnie reagował też na tok dyskusji przedstawiciel oddziału kowieńskiego „Wilniji” zarzucając nawet ZPL-owi, że nie jest związkiem Polaków Litwy, tylko — na Litwie.

Przewodniczący podkomisji R. KLIMAS akcentując wprost tragiczną sytuację Litwinów w Rosji i na Białorusi, nazwał eksterminacją duchową postępowanie władz polskich wobec mniejszości litewskiej na terenach województwa suwalskiego. Reasumując stwierdził, iż szkoły inno-

stwierdził, iż na Litwie przebiega proces dekolonizacji i dlatego nie wszystko przebiega typowo. Stan zaś oświaty, szczególnie z kadry, w rejonie jest bardzo trwały. Brak specjalistów od poszczególnych przedmiotów: lituanistów, nauczycieli języków obcych itp. To warunkuje niski poziom wykładania. Potrzebna jest atestacja, ministerstwo zaś z tym zwleka.

Pełnomocnik doczekał się też szeregu pytań. P. GAUCZAS spytał, jak pełnomocnik wyobraża sobie proces odbudowania sieci litewskich szkół w rejonie. Dziś istniejąca zasada, iż klasę się zakłada wtedy, gdy jest chociażby 3 uczniowie, wydała się dla wielu nie do przyjęcia wobec szkół litewskich. Na przykład, L. GRUMADIENE uważa, iż mają one powstać wszędzie, a dzieci z pewnością się znajdują. Bowiem według niej, wiele rodzin mieszanych, jak też rosyjskich i polskich marzy o takich szkołach.

A propos, pełnomocnicy rządu na rejonny zapewnił zebranych, że już w tym roku szkolnym powstaną początkowe klasy litewskie w rej. wileńskim: w Suderwi, Sużanach, Skojdziszkach, Grygajciach, Kabizkach, Miednikach, Bujwidzach, w rej. solecznickim, w Małych Solecznikach, Turgielach, Koleśnikach, Misztunach, Maciuzach. W projekcie propozycji wysuwa się żądanie oddzielenia klasy litewskie mieszanych szkół średnich w rej. wileńskim w Awizienach, Solecznikach, Mickunach, Niemiezu, Kowalczykach, Pogłrach, Rukołnjach, z początkowych szkół w Bujwidziskach, Mościszkach oraz w Szumsku. Po wybudowaniu 3-ej szkoły średniej w Solecznikach z litewskich klas Solecznickiej Szkoły nr 2 utworzyć oddzielną szkołę. Planuje się tu, jak zresztą i w rejonie wileńskim, do zakładania oddzielnych szkół litewskich wykorzystując budynki zamykanych przedszkoli. A propos tych ostatnich — dla litewskich przedszkoli w rej. wileńskim oraz solecznickim proponuje się nadać specjalny status, czyli znajdować docelowe środki finansowe na ich funkcjonowanie, podczas gdy polskie oraz rosyjskie przedszkola z powodu braku pieniędzy są stopniowo likwidowane.

Wypowiadając się na temat projektu propozycji S. DUSZAUSKAS-DUSZ poparł jego założenia co do nauczania dzieci w szkołach nielitewskich poszczególnych przedmiotów w języ-

CO SLYCHAC W POLSKICH PRZEDSZKOLACH?

# Nowych nie otwiera się, istniejące się zamyka

Przed 3-4 lata w rejonie sołecznickim w gospodarstwach rolnych było dużo przedszkoli rosyjskich. W latach, gdy przeżywałyśmy wzlot odrodzenia i świadomości narodowej, rodzice bez agitacji, z własnej woli przeprowadzali dzieci z rosyjskich do polskich grup. W tym samym okresie zbudowano przedszkola w kilku kolchozach jako resortowe, w których zajęcia odbywały się w języku polskim, bo w tym języku rozmawiają ich rodzice.

Natomiast obecnie mówi się o zamknięciu licznych przedszkoli, w tym także polskich. Inspektor wydziału oświaty Julia Adamoniene stwierdziła, że od września 1991 roku do kwietnia 1992 roku w rejonie zamknięto 11 przedszkoli. Nawet w tak dużym osiedlu jak Małe Sołeczники, gdzie uczęszczało dużo dzieci, zamknięto przedszkole. Turgiele, Jaszuny, Dowgirdance, Akmenine, Rudnia — znajdujące się tam przedszkola były resortowe, należały do byłych kolchozów. Po ich zlikwidowaniu już nikt nie finansuje dziecięcych placówek. Tak więc zamyka się je nie dlatego, że są polskie, ale z braku środków finansowych.

Taki sam los oczekiwał przedszkole w Podborzu, które zbudował i utrzymywał miejscowy kolchoz. Do 1989 roku zajęcia odbywały się tu w języku rosyjskim, a później rodzice złożyli podania i poprosili o wprowadzenie języka polskiego. Kierowniczą Teresa Wojsiat ukoończyła w Polsce specjalne kursy, zgromadziła odpowiednią li-

teraturę metodyczną w języku ojczystym.

— Można było normalnie pracować — mówi. — Jednak wiosną okazało się, że przedszkole trzeba zamknąć, kolchoz nie mógł dłużej nas finansować.

— Musiałibyśmy rzucić pracę i siedzieć z dziećmi w domu — mówi Teresa Tewel, kierowniczka miejscowej służby rolnej i jej koleżanki Zełudkowska, Dudko. Zebrali więc 9 podań z prośbą o otwarcie przedszkola w języku litewskim. Zarząd rejonowy przysłał do gminy dokument, zgodnie z którym było przedszkole kolchozowe od 1 kwietnia przekazano na utrzymanie właśnie gminy jako litewskie.

— Nikt gminę nie pytał i nikt się z nami nie radził — powiedział starosta Stefan Wasilewski. Przedszkole w Tetiańcach, gdzie było 8 dzieci z jakiegoś powodu po prostu zamknięto, a z naszym podborskim będzie dużo kłopotów. Konieczny jest remont, a pieniędzy na to nie mamy zupełnie. Na przykład, ogrzewanie. Z powodu przedszkola musielibyśmy uruchomić kotłownię, która spala 5 ton węgla, obsługuje ją 6 robotników — to olbrzymie wydatki. Lecz skoro przekazano nam placówkę, to widocznie i pieniądze dadzą — medytuje starosta.

Przysłano wychowawczynię Lilianę Matusiewiczute, absolwentkę szkoły średniej. Uczy dzieci litewskich literek.

— Ciekawa rzecz — powiedziała Danuta Pietraszkiewicz, której dzieci nie uczęszczą do przedszkola. — W domu,

na podwórzu dzieciarnia mówi po polsku, szkoła także polska...

Natomiast inne matki uważają, że rodzice są winni, skoro nie bronią swych pozycji.

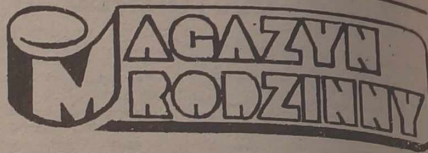
Ogółem w rejonie obecnie na ewidencji wydziału oświaty jest 16 przedszkoli, w tym 3 w Sołecznikach. W 11 z nich zajęcia odbywają się w języku polskim, w 9 — w języku litewskim, w 7 — w języku rosyjskim. Na ich zaopatrzenie materialne wydaje się mniej więcej 20 milionów rubli.

Co będzie dalej z placówkami przedszkolnymi, nikt na razie dokładnie nie wie. Szkoła jednak, że w rejonie posiadającym tyle wykwalifikowanych wychowawczyń przedszkolnych, tak bardzo zaczęła kurczyć się liczba samych przedszkoli. Rodzice na wsi nie mają możliwości poświęcić dużo uwagi dziecku. I chociaż system przedszkolny nie był idealny, to jednak nie można odrzucić tego, że maluchy wychowywały i rozwijały się tam pod okiem pedagogów-fachowców.

Na razie, zanim wieś stoi na rozdrożu, trudno się ubiegać o otwieranie nowych, ale istniejące polskie przedszkola i grupy warto zachować, nawet pod warunkiem, że więcej będzie się za nie płać. Zrozumiałe, że ciężko jest młodym rodzicom finansowo, niemniej, czy można odbierać swoim dzieciom możliwość obcowania w języku ojczystym z rówieśnikami, wysłuchania bajeczek, naučenja się poprawnej polskiej mowy? Nie samym tylko chlebem się żyje. We wrześniu będą kształtowane nowe grupy w przedszkolach, rodzice małych Polaków w rejonie sołecznickim też chyba będą ubiegały się o otwarcie polskich grup? Miejmy też dobrą nadzieję.

Piotr RYNGIEWICZ

Rejon sołecznicki



## MOJE PIERWSZE SPOTKANIE Z ZAWODEM

# Sam na sam z dzieckiem

W ubiegłym miesiącu studentki — Wileńskiej Szkoły Pedagogicznej miały praktykę w polskich przedszkolach Wilna. Nam, niżej podpisanym, być może bardziej się powiodło niż innym, gdyż trafiłyśmy do przedszkola nr 148. Wiele już o nim czytaliśmy poprzednio w „Kurierze Wileńskim”. Wiedziałyśmy także, ile starań dołożyła kierowniczka przedszkola p. Lucja Wojsiewicz, aby były na Wileńszczyźnie polskie placówki przedszkolne.

Na początku praktyki wydawało się nam, że nie poradzimy sobie z całą grupą maluchów, z których każdy miał swoje zapotrzebowanie, prośby, chęci. Nie tylko należy umieć je zabawić, dopatrzeć, ale też nauczyć ładnie mówić w języku ojczystym, jak też dać podstawy wiedzy języka litewskiego. Mają też przedszkolacy zajęcia plastyczne, na których rysują, lepią, wycinają — to też należy umieć samym, by nauczyć dzieciarnię. Dzięki temu, że zespół przedszkola jest zgrany, doświadczony, czujemy się pewniej. Wychowawczyźnie wszystkich grup, do których byłymy skierowane, pomagamy nam, tłumaczymy, jak znaleźć podejście do maluchów. W każdej chwili możemy też zwracać się do Lilii Puzryriowej, metodyczki przedszkola. Szybko minęły trzy tygodnie, ale dały nam bardzo dużo w sensie zrozumienia specyfiki

swego przyszłego zawodu. Przekonałyśmy się, jak bardzo jest odpowiedzialny, ale też ciekawy, potrzebny, jedno nas tylko niepokoi, aby rodzice — jedni ze względu na koszty, drudzy z innych powodów nie zabierali dzieci z polskich placówek przedszkolnych. Dziecko wszak w domu nie da się tyle w sensie rozwojowym, wychowawczym i estetycznym, ile się dowie ono w przedszkolu. Każda babcia na pewno kocha wnuczka, czy potrafi jednak nauczyć pozytywnej rzeczy, no i tytuły wierszyków, piosenek, gier, tańców, ile wychowawczynie, nauczycielki muzyki w przedszkolu. Pewne wartości moralne, jakie przekazuje się mu tutaj, mogą zaważyć na dalszym rozwoju dziecka. Podczas praktyki zrozumiałyśmy, że zaważ, który wybrałyśmy, wymaga poświęcenia. Mówiła też nam o tym kierowniczka praktyki Alicja Oklińska, podkreślając, że ten, kto nie chce zrozumieć małego człowieka, nie może też go wychowywać.

Składamy serdeczne podziękowanie kierowniczce i zespołowi przedszkola nr 148 za pomoc i za to wszystko, czego nas nauczyły.

Inga JUREWICZ,  
Lilia WERKALITIE,  
Miroslawa PACHALEWA,  
Regina ŚWIETLIČKA,  
studentki I „10” roku  
Wileńskiej Szkoły  
Pedagogicznej

# Kącik matrymonialny

Stare przysłowie głosi: „Do tańca idź z panną skocznie, do ołtarza powoli”. Może dlatego tak wielu młodych panów woli pozostawać w kawalerskim stanie. Jakby coś stoi na przeszkodzie ich ożenki, jakby czegoś się obawiali? Może utraty sławetnej kawalerskiej wolności, a może nie chcą zadawać sobie trudu życia pod jednym dachem we dwoje. Szkoda, że nie chcą zrozumieć prostej rzeczy — późny ożenek jest trudny, przynosi wiele komplikacji emocjonalno - psychologicznych, niepotrzebnych stresów. Poza tym potomstwo starszych małżonków, szczególnie jeśli chodzi o pierwsze dziecko, nie zawsze jest dość zdrowe i dość silne, by dobrze następnie się chować i rozwijać. Czyli, Szanowni Panowie, trzydziestolatki i więcej, nie odkładajcie na dłuższą oświadczyć, nie wybierajcie bez końca i nie przebiegajcie w dziewczynach. Kto już ją ma, to niech się żeni, a kto nie ma, niech natychmiast niesie ogłoszenie do naszego „Kącika” — długo na wyniki nie będzie musiał czekać — panie szybko reagują na ciekawsze oferty. Własne ogłoszenia też podają nie zwlekając, jak chociażby dzisiaj.

162. Drogi Kącik! Wierzę, że dzięki tobie została zawarta niejedna serdeczna przyjaźń, że ktoś z kims znalazł siebie. Również pragnę poznać sympatycznego pana, najchętniej Polaka w wieku 28—35 lat, Jestem samotną o niebieskich oczach, wzrost 170 cm, mam 30 lat, wdowa, materialnie niezależna, cenię się osobom samotnym, chociaż z natury jestem raczej wesoła, mam poczucie humoru. Czekam na list lub telefon od pana, kochającego dzieci, któremu także dokuczyla samotność.

163. Mieszkam w Polsce, w Uście nad Morzem Bałtyckim, lecz mój rodzic pochodzi z Wilna. Pragnę poznać dziewczynę z Litwy, Polkę lub polskiego pochodzenia z Wilna lub okolic. Jestem studentem, mam 23 lata, jestem wysokiego wzrostu. Chciałbym poznać miłą dziewczynę, moją rówieśniczkę, szczupłą, wykształcenie minimum średnie. Czekam na list ze zdjęciem.

164. Wilnianka, spod znaku Kozłorozca, 34 lata, 164 cm wzrostu, ukończyła technikum, ma odpowiednią pracę, lubiąca dom, kochająca dzieci, ceniąca wiedzę, chce włączyć własną rodzinę, chce włączyć poznania kulturalnego, o dobrym sercu — panna, bez nałogów, Czekam na telefon i listy.

165. Obywatel Polski, kawaler lat 36, 190 cm wzrostu, studia wyższe, dobrze sytuowany, zamieszkały w Elblągu, pozna dentystkę do lat 34, wzrostu około 170 cm, pannę, katoliczkę, polskiego pochodzenia, mówiącą po

polsku, gotową przenieść się na stałe do Polski. Czekam na listy z zdjęciem.

166. 29-letni Norweg, 194 cm, ciemny blondyn, kawaler bez zobowiązań, inżynier, pragnie zaprosić do Norwegii miłą dziewczynę. Cel matrymonialny. Prosi o listy ze zdjęciem.

Droży Czytelnic! Mimo sezonu urlopowego „Kącik” w lipcu jest do Waszej dyspozycji. Czekamy Wasz kaźdego dnia w godzinach popołudniowych, Dom Prasy, Laiswes aleja, 60, XI piętro, pokój 1101. Co do wizyty oraz innych spraw można udomówić się telefonicznie: 42-69-74. Szczęśliwie, że ci z was, którzy interesują się „Kącikiem” zachowują te numery gazet, w których jest zamieszczona jego oferta. Jeśli nie, to możecie w redakcji znaleźć kolejne „Kąciki”, przejrzyć kartotekę i wybrać którąś z poprzednich ofert. Na prośbę czytelniczki powtarzamy też adres polsko-norweskogo biura matrymonialnego, do którego można po polsku napisać o sobie, posłać swoje zdjęcie, a tam znajdą Ci partnera:

„Pol-Nor”  
Boks 1569  
4801 Arendal  
Norwegia.

Mamy listy z Polski, których autorzy pytają, jak mają opacać w Polsce za ofer-

tę matrymonialną, zamieszczoną w naszym „Kąciku”. Na razie zanim zostanie otwarte nowe konto, drukujemy oferty Czytelniczek z Polski gratisowo. Czytelniczek na Litwie informujemy, że wpłacając na pocztę 35 rubli za ogłoszenie lub 10 rubli za adres powinni w sposób następujący wypełnić kwest: „Valstybinis Laidybos Centras (redakcja „Kurier Wileński”) saskaita Nr 609438 Lietuvos Banko Vilniaus skyriuje. Kodas 260 101 541. Czytelniczek z Rosji, Białorusi oraz innych krajów WNP podajemy opis konta po rosyjsku: „Litwa. Gosudarstwenij Izdatelskij Centr (redakcja „Kurier Wileński”) Rasčiotnyj scziot Nr 609438 w Wilnussskom Otdielełni Litowskogo Banka. Kod 260 101 541.

Prosimy czytelniczek wyściąć i zachować te dane o trybie opłaty, bowiem poprzednio nieprawidłowo podany był numer kodu bankowego.

Uwaga, szanowna 26-letnia panna z Wileńszczyzny, której ogłoszenie było wydrukowane w „Kąciku” 3 czerwca br. pod numerem 152. Widocznie błędnie podała pani swój adres, gdyż list wrócił z adnotacją, że dana osoba nie mieszka tutaj, prosimy napisać lub zadzwonić do nas.

„KĄCIK”

# „Pocieszające”

Telefon bez drutu, mięko bez koczucha, benzyna bez oliwki, waz bez kolejni, piwo bez alkoholu, papierosy bez nikotyny, jała bez cholesterolu wierceń w zębach bez bólu... Brri! Wkrótce nie pozostanie żadnej przyjemności z życia.

...  
Nawracanie do skompromitowanych idei przypomina jańde samochodem do tyłu w ulicy jednokierunkowej.

...  
Są ludzie, którzy tak bardzo pragną być moralnie nieskazitelni, że gotowi są popełnić każde zbrodnie, byle tylko ten stan osiągnąć.

...  
Pesymista widzi wyłącznie tunel. Optymista widzi i tunel, i światło na końcu tunelu. Realista natomiast widzi i tunel, i światło, i następny tunel.

...  
Nieszczęście ludzkości polega na tym, że jeszcze żaden rząd nie żył ponad swój własny stan, ale wyłącznie ponad stan swoich obywateli.

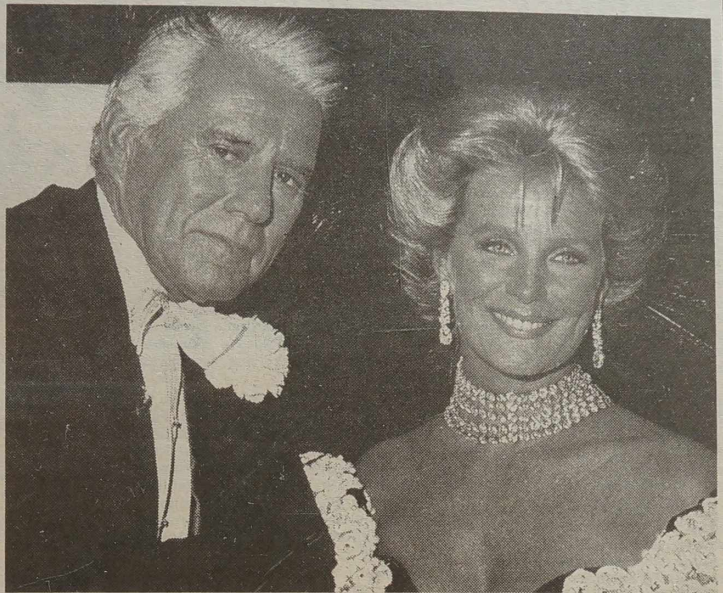
...  
Godzina z nudziarzem wydaje się o wiele dłuższa niż cały tydzień z człowiekiem interesującym.

...  
Jeśli masz samochód i ożenisz się z posiadaczką prawa jazdy, to nie uważaj wątpliwości, że bardzo często będziesz chodził piechotą.

...  
Dobrał WL P.

LEKTURA NA UPALY

# Sekrety sławnych ludzi



Kiedyś zamieściliśmy w „K. W.” garść informacji o aktorach, grających w „Dynastii”, o ich prywatnym życiu. Czytelniczki zdwoiły, że podobała się im ta lektura. Chciałyby jeszcze czegoś się dowiedzieć. W jednym z numerów polskiego miesięcznika „Pani” znalazła się obszerna korespondencja z samego Hollywood, poświęcona wyłącznie filmowej Krystle, czyli Lindzie Evans. Gości ona co wtorek w naszym domu. Podajemy skrótkowo wiadomości zaczerpnięte z tego artykułu. Otóż zanim Linda zrobiła zawrotną karierę w „Dynastii” uważano ją za drugorzędną aktorkę, której nie powiodło się w życiu. Pochodzi z biednej rodziny. Jej rodzice — to norwescy emigranci, którzy z trudem dali wykształcenie swoim trzem córkom. Linda próbowała szczęścia w telewizyjnym filmach reklamowych. Zachwalała... wodę sodową i całkiem nieźle zarabiała.

W 1965 r. wyszła za mąż z wielkiej miłości za reżysera i producenta filmowego Johna Dereka, który po ośmiu latach zostawił Lindę dla pełnej młodej aktoreczki. Mimo to lata spędzone z Derekiem Linda do tej pory wspomina jako najpiękniejsze w życiu. „Pewnego dnia — opowiadała ona — kiedy wróciłam do domu, zastałam nasz pokój w blasku świeczek, a przed kominkiem John rozłożył futrzane skóry. Obok w srebrnym kuble mroził się szampan”. Skąd znamy tę scenę? Oczywiście z „Dynastii”, kiedy Krystle i Blake zakochani leżą przed kominkiem i popijają szampana.

Po rozwodzie z Johnem Linda wyszła za mąż za multimilionera Hermanna. „To prawda, że kiedy otwierałam

szafę i widziałam drogę toalety, a w kasetkach świeciła wspaniała biżuteria, było mi miło — przyznała aktorka — lecz bogaty mąż chciał uzależnić mnie od swoich fanaberii. Był moment, kiedy nie mogłam nawet wyrazić swojego zdania. Czy to moja wina, że ponad wszystko chciałam mieć Kochającą rodzinę i dziecko? Marzenia moje przysnęły i po raz drugi zostałam rozwódką”.

Nie traciła jednak czasu na próżno. Startowała w konkursach „Missis Ameryka” i była przez trzy kolejne lata uznawana za najpiękniejszą kobietę Stanów Zjednoczonych. Marzenia o własnej rodzinie żyły w niej stale. Aktorka mówiła: „Kiedy grałam sceny z Johnem Forsythem, moim filmowym mężem, i rozmawialiśmy na temat rodziny Carringtonów, marzyła mi się wtedy moja własna rodzina. W czasie kręcenia scen z niemowlętami pragnęłam, aby jedno z nich było moje”.

W 1986 r. w czasie przerwy w kręceniu zdjęć do „Dynastii”, Linda wystąpiła w pewnym miniseriale, kręconym w Australii. Wiedziała, że cały świat ogląda „Dynastię”, lecz kiedy na zupełnym pustkowiu australijskiej prowincji, położonej 1800 mil na wschód od Sydney, tubylcy nazywali ją Krystle, była mocno zaskoczona. Męczyło ją takie uutożsamianie jej z bohaterką „Dynastii”. Już miała dość niekończących się serii. Właściwie wszyscy aktorzy serialu byli zmęczeni tymi, delikatnie mówiąc, bajeczkami dla dorosłych, chociaż udział w „Dynastii” przynosił bardzo wysokie honoraria. Linda Evans nie odnowiła filmowego kontraktu i w ogóle opuściła fabrykę snów.

Zamieszkała w Lakewood, małej miejscowości nad jeziorem Lake. Kupiła tam zabawkową willę, z widokiem na jezioro, z którego maleńkim samolotkiem startującym i lądującym na wodzie, wyjeżdża na zakupy. Zamieszkuje w willi tylko z gosposią, opiekującą się posiadłością i dwoma kotami.

— Po latach ciężkiej harówki w Hollywood musiałam znaleźć spokojne miejsce do odpoczynku. Robię teraz, co mi się podoba. Czytam dużo książek, pracuję w ogrodzie, mogę wstawać, o której mi się podoba — opowiadała dziennikarzom Linda.

Musiła podczas kręcenia „Dynastii” codziennie wstawać o 4 rano i pracować do 7 wieczór, potem iść na gimnastykę i kłaść się do łóżka o 21.30. Nie miała życia prywatnego, aczkolwiek chciała kochać i być kochaną. Chciała naprawdę odpocząć, wybrała

się do Europy, razem z Johnem Forsythem (którego uważa za najprzystojniejszego mężczyznę Ameryki) i jego żoną Julią. Z tym małżeństwem zaprzyjaźniła się podczas pracy nad „Dynastią”, gdzie John Forsythe kreuje wspaniałego Blake Carringtona. W Watykanie Linda spotkała się z papieżem, później zwiedziła Włochy, Francję, Anglię.

W 1991 r. Linda jednak przyjęła rolę w oficjalnym zakończeniu „Dynastii”. Praca poszła szybko, bowiem już była Linda szczęśliwa i zakochana. Obiekt jej miłości — grecki kompozytor, mieszkający w USA Yanni Chryssomalis. Jest przystojnym, szczupłym brunetem o 12 lat młodszym od niej. Zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia, gdy spotkali się w Los Angeles. Czy myślała o małżeństwie? Podobno ślub ich ma się odbyć w najbliż-

szej przyszłości. Latem ubiegłego roku spędził wspólnie wakacje w Grecji. Aktorka pomagała mamie Yanniego w gotowaniu, zaskakując wszystkich znajomością greckiej kuchni. Może teraz, gdy już przekroczyła czterdziestkę, znajdzie czas na napisanie książki kucharskiej, o której opowiadała w wywiadach dziennikarzom. Ostatnio przebywając z ukochanym w willi nad jeziorem, a Linda mówi wspaniale i wobec:

— Pierwszy raz w życiu mam poczucie, że nigdy się nie zestarzeję. Starość przychodzi tylko wtedy, kiedy brakuje miłości. Miłość jest bowiem jedną z wielkich nagród życia.

Przygotowała J. P.

NA ZDJĘCIU: Linda Evans jako Krystle ze swoim filmowym mężem Johnem Forsythem'em.

## PSYCHOLOGICZNY TEST

### Sprawdź, jaką jesteś matką?

CZY WIESZ, ZE TWOJE STRESY MAJĄ WPŁYW NA DZIECKO? NA ILE JEST TO FAKT BRZEMIENNY WYCHOWAWCZO ODPÓWIE CI PROPONOWANY TEST

- Przeczaj uważnie poniższe zdania. Oznacz kółkiem te, które są dla Ciebie prawdziwe a więc bliższe Twoim reakcjom i zachowaniom.
- W domu czuję się samotna i odizolowana.
- Z wielkim trudem przychodzi mi wyrażenie własnych uczuć wobec mojego dziecka.
- Czuję się odpowiedzialna za niepowodzenia mojego dziecka.
- Odczuwam nieustanne zmęczenie i nieumiejętność radzenia sobie.
- Często myślę, że moje dziecko może mieć nieszczypliwy wypadek.
- Moje dziecko i ja często krzyczymy na siebie.
- Rzadko składam wizyty lub przyjmuję gości.
- Rano nie mam czasu zadbać o swój wygląd.
- Pod uderzeniem mojego dziecka żaluję tego co zrobiłam.
- Często boli mnie głowa.
- Obawiam się, że rozpieściłam swoje dziecko.

- Nam poczucie winy, że nie kocham swojego dziecka, tak jak powinienam.
- Uważam, że nie mam do kogo zwrócić się z prośbą o poradę.
- Martwię się, gdy moje dziecko nie zje całego posiłku.
- Nie starcza mi energii, aby sprostać wymaganiom jakie sobie stawiam.
- Często martwię się, czy moje dziecko wyróżnia na porządnego człowieka.
- Czuję się winna, gdy odpoczywam.
- Martwię się, że nie zdążę wszystkiego zrobić zanim mój mąż przyjdzie do domu.
- Moje dziecko, nieustannie domaga się mojej uwagi.
- Placz mojego dziecka wynika ze złego traktowania go przeze mnie.
- Nie pokładam w sobie wiary jako matka.
- Wstydzę się, gdy moje dziecko jest umorusane.

- Nie mam żadnych zainteresowań poza domem.
  - Obawiam się, że moje dziecko przestanie mnie kochać.
  - Często martwię się, że poświęcam mojemu dziecku zbyt mało czasu.
- Teraz policz zaznaczone kółkiem zdania. Pomnóż te liczby przez 4, a dowiesz się w jakiej mierze jesteś zestresowaną matką. Np. zaznaczyłaś 5 punktów  $5 \times 4 = 20$  — możesz więc uważać się za zestresowaną w 20%. Jeżeli nie zaznaczyłaś w 25%, to nie przejmuj się. Wynik, który otrzymałaś pozwala stwierdzić, że Twój poziom codziennej dawki stresu jest w granicach normy. Dziecka nie da się nieustępliwie wychować bez Twoich stresów.

Jeżeli wynik wynosi powyżej 25%, to najlepiej sama potrafisz dać sobie odpowiedź, czy Twój stres mieści się w granicach tzw. zdrowego rozsądku. Pamiętaj, że starając się dać z siebie wszystko, możesz w rezultacie nie dać niczego.

Jeżeli zdecydowanie przekroczyłaś 50%, to zdecydowanie pomyśl więcej o sobie! Pomagaj sobie, aby pomóc dziecku! Twoje dziecko nie potrzebuje Twojego zmęczenia i poświęcenia. Chce Cię mieć zadowoloną z siebie i uśmiechniętą.

Opracowano na podstawie testów amerykańskiego psychologa Dawida Lewisa

## Guz na mózgu może być uleczalny

Terapia genetyczna, jakiej nikt nigdy jeszcze nie próbował, zdaniem naukowców z National Cancer Institute w Bethesda pod Waszyngtonem, jest w stanie zrehabilitować dotychczasowe metody leczenia nowotworu złośliwego mózgu. Eksperymenty przeprowadzone na zwierzętach przyniosły na tyle rewelacyjne wyniki, że zaledwie po kilku miesiącach badań Federalna Komisja Regulacyjna wydała pozwolenie na kliniczne próby leczenia ludzi. Pierwszych 20 osób poddanych zostanie kuracji jeszcze w sierpniu tego roku.

Złośliwe przypadki guza mózgu do tej pory praktycznie były nieuleczalne. W 96 proc. konwencjonalne metody radiologiczne, chirurgiczne i chemioterapeutyczne zawodziły. Nowa metoda, jeżeli okaże się również skuteczna w przypadku ludzi, co Federalna Komisja Regulacyjna może okazać się największym przełomem medycznym w tym dziesięcioleciu. „Nie możemy obiecać na 100 proc., że terapia poskutkuje — oświadczył na konferencji prasowej dr Samuel Broder, dyrektor instytutu w Bethesda.

Metoda polega na wstrzyknięciu genetycznie zmienionych ko-

mórek zwierzęcych, które zarazają nowotworowo komórki specjalnie wyhodowanym wirusem, doprowadzającym do przemiany komórek rakowych w zwykłą opryszczkę uleczalną za pomocą powszechnie dostępnego leku. W wypadku eksperymentów prowadzonych na zwierzętach zwykła antybakteryjna szczepionka gancielowir podawana była w tydzień po wprowadzeniu komórek raka. Jeśli chodzi o ludzi — twierdzi dr Broder — cała terapia może podobnie brzmieć i nieprawdopodobnie, terapia okazuje się niemal w 100 proc. efektywna. Z 14 szczerów zarażonych komórkami złośliwego raka mózgu w ciągu tygodnia 11 zostało całkowicie wyleczonych, a w trzech przypadkach objawy powtórnej kumulowanej i przywróciły raka. Pierwszy pokazał mi wyniki, ani ja, ani żaden z moich kolegów nie wierzył. Myślałem, że nastąpi jakiś błąd” — twierdzi dr Broder. Eksperyment zostanie jednak powtórzony wielokrotnie i za każdym razem przynosi podobne wyniki.

„Życie Warszawy” nr 145 (20-21 czerwca 1992 r.)

# Przyczynek do dziejów AK na Wileńszczyźnie po lipcu 1944 r.



sprawy i czasy — czytamy w jego liście. — Znałem osobieście Adama Łoszakiewicza... Potyczka, o której pisze J. Łoszakiewicz, rzeczywiście miała miejsce. Było to we wsi Dajnowa koło Trokeli. Okoliczności tego zdarzenia były takie. A. Łoszakiewicz „Iskra”, dowódca około 20-osobowego oddziału, był z kilkoma partyzantami tego dnia (25 maja 1945 r., była to chyba niedziela) właśnie w Dajnowie. Siedział z grupą partyzantów w czymś mieszkaniu. Reszta oddziału była w tym czasie w sąsiedniej miejscowości Dejliki. W tym czasie przez wieś Dajnowa przejeżdżało w kierunku Polipnicy kilka ciężarówek wojskowych z żołnierzami radzieckimi... Ktoś krzyknął: „Sowieci!... Wówczas „Iskra” wyskoczył przed dom i ostrzelał z automatu przejeżdżającą kolumnę. Wywiązała się strzelanina. Walka trwała krótko. „Iskra” poległ na miejscu. Jest to rzecz absolutnie pewna, nie podlega najmniejszej wątpliwości. Jednocześnie poległo najprawdopodobniej kilku jego partyzantów. Pozostałych ujęto żywcem. Zwłoki poległych zostały zabrane przez Sowieców. Zwłoki „Iskry” były w kilku wioskach pokazywane miejscowym ludziom do rozpoznania. Potem zostały gdzieś „pogrzebane”, ale gdzie — nikt absolutnie dziś nie dojdzie...

Z miejscowością Dajnowa, ale tym razem znajdującą się koło Ejszyszek, jest związany mały znany fakt samorzutnego kontaktowania się i wspólnej walki oddziałów AK oraz partyzantów litewskich z obławami NKWD, jednostkami armii sowieckiej. Właśnie przed Wielkanocą w 1945 r. pod wsią Dajnowa miała miejsce bitwa Polaków i Litwinów, którzy razem walczyli przeciwko oddziałom NKWD. Według jednej z relacji, Polaków poległo chyba 5, Litwinów — 5 albo 7. Nazwiska ich są nieznane, oprócz jednego — tłumacza Kuklika. Niektórych bez oznakowania pochowano na cmentarzu w Dajnowie. Chowano bez trumien. Dotychczas leżą w tej mogile m.in. szczątki dwóch Polaków-akowców, pochodzących od Podbrzezia: ojca i syna. Rodziny ich podobno wyjechały do Polski. Ponieważ było daleko — Podbrzezie a Dajnowa — i chyba niebezpiecznie, to zwłok tych nikt nie ekshumował i nie przerosił. Teraz w miejscu pogrzebania ojca i syna (nazwiska nieznane) jest śmietnik. O podobnym wspólnym boju Polaków i Litwinów z NKWD nadmieniał także jego uczestnik, akowiec Kazimierz Korkuć, „Słazak”. Został on stoczony zimą 1945 r. pod wsią Gilwiniszki w Puszczy Rudnickiej.

Nasz Czytelnik Lucjan Pietraszkiewicz z rejonu sołecznickiego (byłego ejszyskiego) przypomniał o ofiarach obławy NKWD na młodzież 25 grudnia 1944 r. podczas Mszy św., która odbywała się w kościele w Podborzu. Gdy samochody z enkawudziastami zajęły przed kościół, młodzi ludzie rozpiechali się w różne strony, szukając schronienia gdzie się da. Oprawy ruszyli śladem. Franciszka Dorniaka znaleźli w mieszkaniu. Zamordowali go na oczach żony i reszty rodziny. Jana Pileckiego, Fran-

ciszka Czerkiesia, Józefa Czerkiesia i Józefa Pileckiego zabili przy ognisku w lesie, dokąd ci się ukryli. Edmund Baranowski został ciężko raniony...

„Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego Litewskiej SRR, Archiwum Centralne, sprawa śledcza nr 85 o oskarżeniu M. Babulą, J. Chmiewicza i in., ogółem 47 osób, według art. 58-2, 58-11 KK RFSRR. Arch. nr 28370/W. Tomów „6” — głosi napis na okładce tomu pod nr „5”. Zawiera setki stron tekstu: protokoły przesłuchań, opinie o oskarżonych, opisy ich „przestępstw”, akty oskarżenia, wyroki...

„Trocki Oddział Powiatowy NKWD w okresie od listopada 1944 r. do stycznia 1945 r. na terenie gminy ejszyskiej ujął i zlikwidował kontrowolucyjną powstającą białopolską nacjonalistyczną organizację „Armia Krajowa” — dowiadujemy się z aktu oskarżenia z dn. 13 marca 1945 r. — na czele której stał podchorąży Michał Babul s. Jana „Gaj”...

Po liście z nazwiskami 47 oskarżonych, dalej następuje wpis: „Kierownicze kadry białopolskiej organizacji „Armia Krajowa”, które zostały, m.in. major Wojska Polskiego „Kotwicz”, porucznik Jan Borysewicz „Kryśka”, Kazimierz Marciszewski „Czarny”, podchorąży Michał Babul „Gaj” i inni zebrali i uzupełnili w drodze werbunku nowych uczestników oddziałów zbrojnych”.

Wyrokiem Wojskowego Trybunału NKWD Litewskiej SRR, który uregulowała 2—5 kwietnia 1945 r. w Wilnie, 10 osób spośród 47 oskarżonych skazano na najwyższy wymiar kary — na śmierć. 1 sierpnia 1945 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR czcześnie ułaskawiło, „...zamieniając Gąsowskiemu, Iwaszce, Korszulowi i Michałowi Iwaszce wyroki śmierci na 20 lat robót katorżniczych każdemu”. Michał Babul, Józef Chmiewicz, ksiądz Mikołaj Tapper, Henryk Goli-mont, Józef Nowicki, Tomasz Antopki zostali straceni. Pozostali osądzono na kary długoletniego więzienia i zesłania.

Nasza Czytelniczka Leokadia Czaczkowska ze wsi Bowsze w rejonie sołecznickim za pośrednictwem „Kuriera Wileńskiego” zwraca się do mieszkańców Ejszyszek z propozycją upamiętnienia księdza Mikołaja Tappera straconego przez NKWD oraz tych, którzy razem z nim zginęli.

Od jutra polecamy uwadze naszych Czytelników fragmenty materiałów sprawy kamei kolejnej grupy akowców z gminy ejszyskiej, związanej z wspomnianą powyżej, które będącymi zamieszczali w odcinkach.

Jerzy SURWIEŁO

NA ZDJĘCIU: czerwiec 1944 r. — fragment defilady żołnierzy AK w Działekach (rejon sołecznicki) w przeddzień dramatycznych wydarzeń historycznych, które zebrały swoje smutne tło w następnych miesiącach i latach.

Fot. archiwum

17 lipca 1944 r. w siedzibie gen. Iwana Czermiachowskiego w Wilnie NKWD w podstępny sposób aresztowało płk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”, Komendanta Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego AK wraz ze sztabem, natomiast w Boguszach — dowódców AK, których zaproszono tutaj na odprawę. Rozpoczęła się szeroko zakrojona przez NKWD operacja rozbrajania i likwidacji Armii Krajowej w rejonach koncentracji pod Wilnem. Część oddziałów partyzanckich nie złożyła broni i kontynuowała walkę w nowych, faktycznie beznadziejnych, warunkach. Przypomnijmy sobie tragiczne losy oddziałów Macieja Kalenkiwicza „Kotwicza”, Jana Borysewicza „Kryśka” i szeregu innych, o których pamięć została utrwalona w wielu edycjach i publikacjach.

Zacząły powstawać również nowe oddziały. W ich składzie obok doświadczonych akowców, którym udało się uniknąć represji, znalazło się dużo nowicjuszy, młodzieży. Z „Epilogu Wileńskiej Armii Krajowej” (Zeszyty Historyczne nr 5) m.in. dowiadujemy się: „Zarządzenie o poborze 18 roczników do Armii Radzieckiej, o rozciągnięciu obywatelstwa radzieckiego na mieszkańców Wileńszczyzny i Nowogródzkiej oraz działalności organów NKWD stały się bezpośrednią przyczyną zwiolutowego powstawania licznych oddziałów partyzanckich, które kontrolowały i nie podlegały żadnemu centralnemu kierownictwu. Oddziały te zasilały były przez zagrożonych działaczy podziemia i młodzież chroniącą się przed mobilizacją, ale przede wszystkim przez element reagujący w ten sposób na zawiedzenie zaufania i przeżywający sprzeciw wewnętrzny wobec naruszenia norm sprawiedliwości społecznej. Zadąży one ciężkie i bolesne straty w ludziach i sprzęcie Armii Radzieckiej i radzieckiemu aparatowi administracyjnemu, powodując jednocześnie morze cierpienia społeczeństwa polskiego...”

Dr Irena Sztachelska, oddelegowana do Wilna przez Związek Patriotów Polskich w Moskwie, w sprawozdaniu z 5 września 1944 r. m.in. pisała: „...AK czynnie pomagała w doborowaniu Wilna Armii Czerwonej w porozumieniu z poszczególnymi dowódcami sowieckimi, na ulicach padło wiele ofiar. W niektórych miejscach, z których Niemcy zostali wybiti, AK pełniła służbę milicji z białoczerwonymi opaskami. Na Górze Zamkowej zawieszili sztandar polski. Po zakończeniu działań wojennych na terenie Wilna... dowódcą z generałem „Wilkiem” na czele zostało aresztowane, żołnierze i oficerowie zostali internowani w Miednikach pod Wilnem. Przedstawiciel Armii Polskiej — pułkownik Soroka-Wiszniowiecki pojechał do obozu i proponował wstąpienie do Armii Polskiej, zgłosiło się kilkunastu ochotników, reszta odmówiła, żądając zwolnienia dowódcy i motywując swoją odmowę związaniem rozkazem i przysięgą. Po pewnym czasie żołnierze AK zostali wywiezieni do Kaługi... Wkrótce po internowaniu AK zaczęto wręczać indywidualne karty powołania do wojska bez oficjalnego ogłoszenia mobilizacji. Prasa londyńska naświetliła to momentalnie jako „nieprawą łapankę”... W kilka dni później ogłoszono oficjalnie pobór do Armii Czerwonej roczników 1909—1926... Oficjalnie nigdzie nie ogłoszono ani nie oświadczono, że Polacy będą mogli pójść do Armii Polskiej... Zacząły się już akty terroru: odbieranie wójtom i sekretarzom gminnych spisów mobilizacyjnych, terroryzowanie na wsi tych, którzy zgłaszają się do wojen-

komatu... Zacząły się utarczki w lasach poszczególnych oddziałów polskich i sowieckich — często na drogach widać walające się trupy polskie i sowieckie, zaczynają się zjeżdżać oddziały NKWD... Lada chwila przy bardzo aktywnej dotychczas agitacji Londynu oraz możliwych represjach w stosunku do uchylających się od mobilizacji mogą wybuchnąć krwawe starcia, których początek już widzimy na Białorusi, a które mogą zaognić okropnie stosunki polsko-sowieckie na Litwie i Białorusi i kosztować setki niepotrzebnych ofiar”.

„Obawy dr Sztachelskiej spełniły się szybko — dowiadujemy się z „Epilogu” — Samorzutnie powstały liczne oddziały partyzanckie o charakterze samoobrony. Według sprawozdania Lucjana Denisewicza, naczelnika Specgrypy ZPP w Wilnie, ustalono w okresie od jesieni 1944 r. do wiosny 1945 r. na terenie tzw. Kraju Wileńskiego, tj. tej części województwa wileńskiego, która została w 1939 r. przyłączona do Łwów, następujące oddziały leśne, których rodowód wywodził się z AK: „Korsarz”, „Grom”, „Szczerbiec”, „Łupaszka”, „Lis”, „Kornar”, „Zejmiana”, „Narocz”, „Jurand”, „Wilki”, „Gozdawa”, „Tur”, „Siódemka Wilhelma”, „Horyń”, „Orlicz”, „Mir”, „Mścistaw”, „Janusz”, „Fakir”, „Lidzki”, „Lipka”, „Myśliwy”, „Edek”, „Cwaniak”... Fakt, że wielu z nich nawiązywało do nazw oddziałów partyzanckich AK z okresu okupacji hitlerowskiej był wymowny. Najprawdopodobniej nie wszystkie oddziały zostały objęte tym wykazem. Nie podlegały one na ogół centralnemu kierownictwu AK, które było bardzo poważnie, jak się potem okazało, nieodwracalnie osłabione, chociaż niektóre z nich doraźnie komunikowały się z tymi organami podziemia akowskiego na Wileńszczyźnie, które nie zostały jeszcze zlikwidowane. W przeważającej większości wypadków pobudki kierujące ludźmi, w szczególności młodzieżą, do tych oddziałów nie miały nic wspólnego z bandytyzmem, jak to starała się zasugerować propaganda sowiecka i NKWD. Pozbawieni jednak jakichkolwiek perspektyw, w warunkach osamotnienia i izolacji partyzanci tych oddziałów oraz ich wspierający byli skazani na szybką dekonspirację, a same oddziały na zagładę. Pogłębiała się demoralizacja i rozkład dyscypliny. Aparat represyjny NKWD działał bardzo skutecznie i bezwzględnie wobec stawiających opór zbrojny, jak też wobec ludności cywilnej.

Oto kilka, przypuszczam, mało znanych faktów, wokół których w ciągu lat panowało milczenie lub które w ogóle do niedawna były zapomniane.

Dopiero w ubiegłym roku poznał los swego ojca wilanianin Jan Łoszakiewicz. „Nie mogę nigdzie się dowiedzieć prawdy o swoim ojcu Adamie Łoszakiewiczu — pisał do redakcji. — Wiem o nim tylko to, że w czasie ostatniej wojny był dowódcą jednego z oddziałów AK. Brał udział w walkach pod pseudonimem „Iskra”. Po wojnie mówiono, że zginął w potyczce z NKWD 25 maja 1945 r. na terenie obecnego rejonu wromowskiego... Jaki jest rzeczywisty los mego ojca? Może ktoś udzieli dokładnej informacji?”

Też list i otrzymany odzew z Polski stały się konkretnym przyczynkiem do poznania dziejów AK na Wileńszczyźnie po lipcu 1944 r. Autor odzewu wskazał tylko swój pseudonim partyzancki „Lech”. „Nie podpisuję się swoim nazwiskiem, niechętnie wspominam tamte dawne

# Dominikańskie echa w Wilnie

## DOMINICANES

Święto Matki Kościoła. W dawnym kościele Świętego Krzyża — Bonifratrów — obecnie Sali Barokowej brzmiał potężnie Psalm XXIX M. Gomółki i J. Kochanowskiego z XVI wieku. „Veni Sanctus Alleluja” — płynięcie dźwięków w jednolitym tembrze. Wycisza się w ładnie pianie w utworze Palestriny „O bone Jesu”. Uraść dynamicznie w „Magnificat” Stulgrosza. Nabiera dramatycznych barw w „Psalmus Misereatur”. I znowu przechodzi w melizmatyczny śpiew w Litaniu Loretąńskiej. W tej właśnie świątyni ludzie modlili się kiedyś do Obrzązku Matki Boskiej Uzdrawienie Chorych, czczonego jako cudowny.

„Na pamiątkę 50-letniego jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia — kościółek ten ozdobił odnowił czcicielce Maryji” — przypomina tu jedną z tablic. Toteż utwory Maryjne śpiewane przez „Dominicanes Vilnensis” — chór męski z wileńskiego kościoła Ducha Świętego — budzą święte emocje. Budzą historię. Tej — jakże pięknej w swej zewnętrznej prostocie dawnej świątyni. I całego grocu — Wilna — gdzie kuit Maryi podają za kazym męszkancom i przyjeźdnym. „Matko Najświętsza znak Ostrej Bramy” — pieśnią poisk z muzyką Stefana Stulgrosza i słowami Aleksandra Snieżki — kończy swój koncert wileński chór męski.

„W 1989 roku przyjechał do Wilna mgr. Adam Mrygón z Chórem Męskim z ramienia Towarzystwa Muzycznego „Lutnia”. Słuchała wówczas w kościele Ducha Świętego tego pięknego harmonijnego śpiewu — większą część „Polonii” wileńskiej. Słuchał też absolwent Wileńskiego Konserwatorium, grający tu na organach — Zbigniew Lewicki, Stuchali... Wiedzieli, że w XIX wieku w Ratuszynie, w Niemczech, istniała cała szkoła muzyki religijnej. Rozbrzmiewały piękne utwory sakralne w Bazylice Szykstyńskiej. W Polsce Gruberski komponował wspaniałą muzykę do Czterech Stron w czasie Bozego Ciała. Ojciec Zbigniew ocalał partytury — zwałone bezładnie w skrzyniach na zapieczętowanym w Turgielach — wczesnych utworów sakralnych Chopina, Adama Lewickiego, in. wywodzący się spod Korwina — był w swojej wsi naczynym „Jankno-muzycant”. Na szczęście, ojciec przed wojną sprzedał krawiec i kupił mu pianino... I chociaż rodzice wybrali mu zawód krawca, miał szczęście, uczyć się muzyki u siostry zakonnej w Korwiu, później w Szkole Muzycznej im. Tallat-Kelpczy. Grał przez jakiś czas na organach w Turgielach. To on — Adam Lewicki, później Tomasz Zembrzycki — ciecili kontynuację tradycji znanego tu organisty Poznańskiego (po nim właśnie zostały te cenne nuty). Pan Adam musiał jednak zniknąć z Turgiel na długie lata. W czasach stalinowskich bowiem praca kościelna organisty nie należała do bezpiecznych. Był przesiadawany... Zaszły się więc wraz z żoną — Marią Lewicką — w Placiszczynie. Oboje uczyli tam w szkole muzyki miejscową młodzież. Dopiero w latach 70 Adam Lewicki mógł powrócić do pracy



## VILNENSIS

organisty... Wspominając powyższe, Zbigniew stwierdzał w duchu, że przecież, jako artysta, potrzebny był w Wilnie tradycje muzyki religijnej. Otóż chociażby założyć i poprowadzić męski chór kościelny na wzór tego, jaki przywiózł do Wilna magister Adam Mrygón.

„Zgłaszali się powoli śpiewacy: świetny solista — Tadeusz Jasiński, Jerzy Łukasiewicz i Aleksander Fedorowicz — z „Wili”, Jan Deniusz — z „Wileńszczyzny”, Jarek Moro z Nowej Wilejki, Jarek Siwicki, elektroinżynier z zawodu, śpiewający niegdyś w chórze uniwersyteckim, „dobre niskie głosy” — Czesław Sokółowski z Teatru Medyków i Ryszard Bryzys, Ernest Jeplianow, studiujący w szkole muzycznej im. Tallat-Kelpczy, pianista z Poniewieża Andrzej Plecki, Karaim z pochodzenia, jeszcze uczeń szkoły średniej, ale już absolwent szkoły muzycznej — Tomasz Wickim. Zbigniew wiedział, że może liczyć również na udział i pomoc w prowadzeniu chóru swego brata — Tomasza Lewickiego, chórmistrza, studiującego obecnie organy w Wileńskim Konserwatorium. A więc chór się zebrał. Brakowało jedynie repertuaru.

Trochę tu podarował mi pan Mrygón w Bibliotece Muzycznej w Warszawie — mówi Zbigniew Lewicki. — Podczas pobytu w Wilnie „Słowików Poznańskich” zapoznałem się z dyrygentem i kompozytorem Stefanem Stulgroszem, „Magnificat” i pieśń „Matko Najświętsza znad Ostrej Bramy” — które śpiewamy są to jego utwory. Dzieki Wacławowi z Szamotuł, mamy chórak niemiecki, „Jezu Chryste”. Utwór ten, a także „Sbat Mater” usłyszał parafianie w Kościele Ducha Świętego w czasie Wielkiego Postu A.D. 1990. I to był debiut kościelny Chóru Męskiego „Dominicanes Vilnensis” w Wilnie.

Dołączył się do naszego chóru, na szczęście, prawdziwi dominikanie — ks. Dariusz i ks.

Witold, pełniący pracę duszpasterską w kościele Ducha Świętego — dodaje Zbigniew. — Ksiądz Dariusz, a propos, śpiewał w swoim czasie w krakowskiej „Scholi”. Jako kantor, śpiewający utwory gregoriańskie, ma nagrane trzy kasety... Udziała nam takich ról, pomaga śpiewać utwory oparte o zasady „melizmatyczne”, czyli śpiewu w jednym tembrowym brzmieniu.

Zbigniew w swoim czasie miał również okazję zapoznać się z gregoriańską zasadą wykonania utworów sakralnych. W chórze cerkiewnym, którym kierowała pani Morka (a propos poetka wileńska). Właśnie tam, w chórze, jako zawodowy muzyk, odczuł i docenił całą powagę i perfekcję śpiewu prawosławnego.

Musimy podnieść poziom wykonania utworów religijnych również w katolickich kościołach — stwierdza Zbigniew.

Jako Chór Męski przy kościele Ducha Świętego, będziemy pracowali nad doskonaleniem swego śpiewu w utworach gregoriańskich. Z czasem chcemy oczywiście również karańską muzykę sakralną. Mamy, zresztą, chórzyści w swym repertuarze utwory o treści religijnej polskich i zachodnich kompozytorów...

Niestrudzony Zbigniew Lewicki — kierownik artystyczny również „Kapeli Wileńskiej”, skrzypek z Państwowej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Gintarsa Rinkeviciusa — zdradził też dalsze plany „Dominicanes Vilnensis”, które przewidują pracę na rzecz odróżnienia w Wilnie dominikańskich tradycji. Odegrały wszak niegdyś wielką rolę w dziedzinie oświaty, lektur i kultury.

Ailina LASSOTA

**NA ZDJĘCIU: plakat wileńskiego Chóru Męskiego przy Kościele Dominikańskim narysowany przez St. Widtmanna i wydany dzięki Alfonsowi Szweynowski, zastępcy dyrektora Departamentu ds. Narodowości.**

### MARZE SĄ ZRÓŻNICOWANE

Od 7 lipca marże na towary sprzedawane we wszystkich placówkach handlowych miast wynoszą 20 proc., na wsi — 25 proc. W handlu warzywami nie ogranicza się marż. Kierownictwo samorządów miejskich i rejonowych republiki obowiązane jest dbać o to, aby sklepy były odpowiednio zaopatrzone. Specjalna komisja Ministerstwa Handlu i Zaopatrzenia będzie sprawdzała ich stan. W razie braku w sklepach towaru, kierownictwo będzie karane, wręcz do zwolnienia z pracy.

### PRYWAINI LEKARZE

Według danych Ministerstwa Zdrowia republiki prywatną praktykę prowadzi dziś na Litwie 665 lekarzy. Zarejestrowano 425 prywatnych placówek leczniczych.

### ZDROŻAŁA BENZYNA, CHŁEB I INNE TOWARY

Od 3 lipca litr benzyny A-76 kosztuje 19 rb., A-92 — 23 rb., litr paliwa dieslowego — 14 rb. Podrożała energia elektryczna, usługi łączności. W lipcu szeregowi mieszkańcy muszą płacić za kilowat 70 kop., za telefon — 70 rb.

Od 7 lipca znowu podrożały artykuły spożywcze: kilo chleba „Kauno” kosztuje 6 rb., „Palangi” — 8 rb. A więc, chleb zdrożał o 70 proc. O 30 proc. skoczyły w górę ceny napojów alkoholowych: pół litra „Sostines”, czy „Kvietines” kosztuje 140 rb., „Naujoji”, „Rusiszka” 125 rb. Podwyżki nie dotyczą tym razem szampana, koniaków oraz piwa.

### ZAKAZ HANDLU ALKOHOLEM NIEZNAJNEGO POCHOZENIA

Ponieważ na Litwie pojawiło się dużo podrzędnych napojów alkoholowych, zapotowano sporu wypadków z trucizną nimi — walczyli higieniści republiki L. Kaledinas zabronił sprzedaży koniaków „Lėzinka”, „Eniseli”, „5 gwiazdek”, „Bardzo Stary Koniak”. Były one sprzedawane bez kontroli jakości.

### BANK LITEWSKI

Nazwa waluty	Skup	Sprzedż
Dolar USA	131.00	160.00
Marka niemiecka	86.80	106.00
Szyling austriacki	12.30	15.10
Funt brytyjski	250.80	306.30
Gulden holenderski	77.10	126.60
Korona duńska	109.20	137.40
Dolar kanadyjski	25.70	31.40
Frank francuski	24.00	29.30
Korona szwedzka	109.20	137.40
Dolar australijski	97.50	119.10
Frank szwajcarski	96.90	118.30
Korona norweska	22.10	27.10
Marka fińska	31.90	38.90

### TELEFON W ZAMECZKU

Nowa dzielnica wileńska Płaiete (Zameczek) z pewnością nieprędko dozna się całkowitego stotelefonizowania. Zresztą nie każdy będzie mógł sobie pozwolić na zaistnienie drogiego aparatu. Sędzimy więc, że wiadomość, jaką nam podał inżynier Wileńskich Sieci Telefonicznych A. Wovczuk sprawi mieszkańcom Zameczka radość: została otwarta rozmownica telefoniczna na ul. Irsuties 14 (tel. 22-84-64). Zainstalowano tu osiem aparatów au-



### O CUKRZE I MASŁE

Parę słów o talonach wydawanych przez samorząd. Do 15 lipca weźne są talony nr 1 na cukier, za czerwiec. W lipcu cukier i masło będą sprzedawane już po cenach komercyjnych, bez talonów. Talon nr 1 na lipiec — 2 kg maki, nr 2 — kg soli. Talony nr 3 i 4 — rezerwa.

### NA KALWARYJSKIEJ

Towarów jest bardzo dużo: cielęcina, wieprzowina, zamorskie owocowe kiwi, pomarańcze, brzoskwinie, ale ceny są wysokie. Kiełbasa „Suduwa” kosztuje 380 rb., inna — od 250 do 350 rb. Kilogram cielęciny — 150 rb., wieprzowiny — 180 rb., ozog cielęcy — 150 rb., stonina wędzona — 120 rb. Pomidory kosztowały we czwartek od 60 do 100 rb za 1 kg, świeża kapusta — 40 rb., winisze z polnina — 120 rb., ziemniaki — 25 i więcej rb., banany — 80 rb., brzoskwinie — 80 rb., gruski — 150 rb. Pęczek marchewki — 10 rb., pietruszki — 3 rb.

### KURSY WALUT W BANKACH LITWY (na 8 lipca)

**Bank Oszczędności:** dolar — 135 rb. (skup), 151,20 rb. (sprzedż), marka niemiecka — 83,90 rb. (skup), 93,90 rb. (sprzedż).  
**Bank Wileński:** dolar — 135,36 rb. (skup), 152,64 rb. (sprzedż), marka niemiecka — 85,54 rb. (skup), 96,46 rb. (sprzedż).  
**„Hermis”:** dolar — 136 rb. (skup), 155 rb. (sprzedż), marka niemiecka — 84 rb. (skup), 93 rb. (sprzedż).  
**„Litimpex”:** dolar — 130 rb. (skup), 154 rb. (sprzedż), marka niemiecka — 82 rb. (skup), 95 rb. (sprzedż).  
**Bank „Agropromislawy”:** dolar — 131 rb. (skup), marka niemiecka — 86 rb. (skup). Waluty nie sprzedawano.

## CO, KIEDY, GDZIE

### WYSTAWY

W Wileńskim Centrum Sztuki Współczesnej (ul. Niemiecka 2) otwarta została wystawa znanego podróżnika i fotografa (obecnie mieszkającego na Węgrzech) Paulusa Normantasa. W ekspozycji ponad 90 kolorowych i czarno-białych zdjęć. Autor pokazuje życie mieszkańców Tybetu, innych państw, piękna przyrodę.

Oprócz tego w lokalnym tym

czynny jest międzynarodowy pokaz fotograficzny „World Press Photo”, na który zgłosili swe prace najbardziej znani fotograficy świata.

**Muzeum Sztuki (ul. Wielka 31).** Ekspozowane tu jest malarstwo i akwarele Juozasa Bejusa (Ameryka), projekty prac konkursowych na pomnik Giedymina oraz pokaz fotograficzny „Ludzie i pomniki”.

**Galerii Medalii (ul. św. Jana 11)** obejrzyć można miniatury W. Danillauskaitė oraz nabyć prace różnych autorów litewskich.

**Galeria „Warta!” (ul. Wileńska 39)** zaprasza do obejrzenia prac twórców litewskich.

Ciekawe jest malarstwo I. Iltnera, L. Puntule. Obok prezentowane są wyroby jubilerskie A. Lorentza oraz białki plastikicy salonu mód w Rydze W. Burukinej.

**W galerii „Arka” (ul. Ostrobramska 3)** nadal czynne są pokazy malarstwa R. Zdanawiciusa, A. Paksiaki oraz wystawa redukcjonistów amerykańskich.

**Grafikę R. Pupelisa** obejrzyć możemy w salonie sztuki „Sziaures Atenai” (Zawalna 8).

### KONCERYTY

W niedzielę w Sali Barokowej koncerty organistki J. Landsbergite.

**Anons. 15 lipca w Wileńskim Pałacu Sportu** przed wyjazdem na międzynarodowy festiwal muzyczny do Niemiec Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna (kier. J. Domarkas), Kowieński Chór Państwowy (kier. P. Bingelė), Chór Lotewski, Radio i Telewizji (kier. I. Kiwinski), Chór Chłopięcy z Estoni (kier. W. Lail) wykona kantatę C. Orffa „Carmina Burana”.

### FILM

W Centrum Filmowym (dawna „Planeta”) obejrzyć można filmy z jedną z najbardziej znanych aktorek francuskich Isabel

tomatycznych i cztery między-miastowe, z których siedem pracuje na specjalnych zetonach (1 rb.) a jeden na starych piętnastokopiejkowych (w szczególności wypadkach, jak wezwania w nocy pogotowia itp.). Kierownikiem rozmownicy jest Jan Butkiewicz.

Wkrótce z punktu tego można będzie połączyć się z każdym miastem nie tylko Litwy, ale też Polski. Rozmownica czynna jest codziennie, bez dni wolnych od pracy, od godz. 8 do 22.

Inf. wł.

### KIERMASZE

Już się przyzwyczailiśmy do kiermaszy-targów, które stały się codziennością. Tym niemniej anonsujemy wystawę sprzedawczą, która się odbędzie w dniach 10-12 lipca w Pałacu Ludowym w Elektranal (ul. Draugystes 24). Swą produkcję zademonstrują tu najbardziej znane firmy Francji, Ameryki, Polski. Być to wystawa - sprzedaż wyrobów użytko- codziennego oraz artykułów spożywczych.

# SPORT

## W DELEGACJI — 70 OSÓB

Wczoraj na stołecznym stadionie „Gintaras” dobiegły końca lekkoatletyczne mistrzostwa republiki, po których NKOl Litwy ma podać końcową i już mianą listę reprezentantów na Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie.

Jak wiadomo, początkowo kwota miejsc dla Litwy wynosiła 35. Rozmowy z organizatorami były jednak skuteczne na tyle, że mogła ona wzrosnąć dwukrotnie — do 70 osób. Już teraz można powiedzieć, że w walce o medale wystąpi 7 wioślarzy, 4 bokserów, 1 jaskazkar, dwóch zęzlerzy, 5 kolarzy, 1 judoka, 1 zapasnik, 12 koszykarzy, 8 lekkoatletów, 2 pływaków i 3 pięcioboistów.

## JUGOSŁAWIA POD PYTAJNIKIEM

Obrodzają w Monachium szefowie krajów Wielkiej Siedmiu wystosowali list do przewodniczącego MKOl J.A. Samarancha z propozycją zezwolenia przez MKOl na start sportowcom Jugosławii w Barcelonie. Co prawda, miałyby to dotyczyć jedynie konkurencji indywidualnych, a nie drużynowych. Jugosłowianie nie mogliby też wystąpić pod narodową flagą.

Jutro, na 14 dni przed oficjalną ceremonią otwarcia XXV Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie, ma szeroko otworzyć podwoje wioska olimpijska. Dzisiaj natomiast

MKOl podejmie decyzję, czy będą tam mogli zamieszkać sportowcy Jugosławii.

## ECH, TA „SIEKIERA”...

Kontrowersje wokół nowego typu wiosła, wykonanego w USA, a zwanego „siekierą” nie ustają. Do Brytyjczyków dołączyli Holendrzy, zjadając od Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej (FISA) zakaz używania wiosła nowego typu podczas Igrzysk, FISA najprawdopodobniej nie zmieni jednak wcześniejszej jednoznacznej decyzji swego komitetu wykonawczego zezwalającej na wioślowanie „siekierą”.

Pióro wiosła o nowym kształcie zanurzono w wodzie już w ubiegłym sezonie, na jesieni. W wioślarskim świątku rozszedła się wieść, że przy jego użyciu szybkość łodzi wzrasta o 2 sekundy, co przy różnicach liczonych w dziesiątkach sekund ma niebagatelne znaczenie.

Pióro tego wiosła ma kształt grubego topora, odmiennie niż dotąd używane wiosła w kształcie wydłużonej szufli. „Siekierę” zwaną inaczej „piórem wielkim” wyprodukowali bracia Dreissigacker, którzy w latach 80 wywołali sensację swym ultralekkim wiosłem z włókna węglowego, gdy cały świat „orał wodę drewnem”.

Holendrzy utrzymują, że nowy typ wiosła powoduje zbyt wiele zamieszania przed samymi Igrzyskami i daje dysponującym nim wioślarzom poza czysto praktyczną również przewagę psychologiczną.

# Telewizja

## PIĄTEK, 10 LIPCA

### LTV-1

19.00 — Wiadomości. 19.15 — Zdrowie rodziny. 19.45 — Koncert. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Wiadomości. Opinie. 21.05 — W studiu pioskarz K. Saja i prof. M. Gimbutiene. 21.40 — Koncert. 22.15 — Labirynt. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Klub „N”.

### Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Teleferie. 11.05 — „Family album”. 11.30 — „Syn wyspy” (3) — serial prod. USA. 12.15 — Wakacyjna szkoła dla rodziców. 13.00 — Wiadomości. 17.20 — Program dnia. 17.25 — „Partnerzy” — serial prod. USA. 18.00 — Teleexpress. 19.20 — „Syn wyspy” (3) — serial prod. USA. 19.05 — „Za kierownicą”. 19.20 — Teleaudio-wideo. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Tajemnice” — film fab. prod. włoskiej. 22.50 — Listy o gospodarce. 23.10 — „Kroniki amerykańskie” (2) — film dok. prod. USA. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — Program rozrywkowy. 0.35 — „Mroczny anioł” (2) — serial prod. ang. 1.35 — „Europejska noc jazzu”.

### Ostankino

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Program. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Premiera TV serialu „Bogaci też płaczą”. 9.05 — TV film dok. 9.25 — Kreskówka. 9.45 — TV film dok. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Klub podróżników. 13.10 — Program. 13.15 — Brydż. 13.40 — Klasa biznesu. 13.55 — Noty. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Prezent dla melomana. 14.55 — TV film fab. „Wizyta damy”. Odc. 2. 16.05 — Kreskówka. 16.20 — Oczywiście — niewiarygodne. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Człowiek i prawo. 17.55 — Festiwal jarosławski „Kobieta w teatrze”. 18.25 — Premiera TV serialu dla dzieci „Emil z Lennebergi”. Odc. 13. — „Emil został bohaterem”. 18.55 — TV Nowa. 19.15 — Album wieczorny. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — WID przedstawia. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 0.20 — Regała w Henley. 0.40 — TV film fab. „Wizyta damy”. Odc. 2.

### TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Reklama. 7.25 — Czas ludzi interesu. 7.55 — K-2 przedstawia. 10.55 — W wolnym czasie. 11.10 — Studio notabene. 11.50 — TV serial „Santa Barbara”. Odc. 60. 12.40 — Sprawa chiopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — Tam-Tam. Nowości. 15.15 — Pierwsza przerwka. 15.30 — Temat z wariacjami. 16.15 — Przerznięcie plus. 16.45 — TINKO. 17.00 — Otwarty świat. 17.45 — Program z Irkucka. 18.10 — Właśnie tak żyjemy. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto co dzień. 19.30 — Złota ostroga. 20.00 — Ekran kryminalny. 20.10 — Gentlemen-show. 20.40 — Film fab. „Robinsonada czyli mój angielski dziadek”. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 22.35 — Na sejsji RN FR. 23.00 — Salon wieczorny.

## SOBOTA, 11 LIPCA

### LTV-1

9.00 — Wiadomości. 9.05 — Program dla dzieci. 10.05 — Ziemia kłajpedzka. 10.50 — Słowo chrześcijańskie. 11.00 — Zgoda. 12.00 — Droga. 19.00 — Wiadomości. 19.10 — Sport. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Pod własnym dachem. 21.45 — Koncert. 22.15 — Kino pana Sauliusa. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — C.d. kina pana Sauliusa.

### LTV-2

8.55 — Przegląd regionalny. 10.00 — Piramida. 10.30 — Rozmowa we troje. 10.45 — Program dla dzieci. 11.30 — Wiadomości. 11.45 — Program dla dzieci. 12.15 — Koncert. 12.30 — Koncert życzeń.

### Warszawa

8.30 — Program dnia. 10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „Ziamo”. 10.35 — Walt Disney przedstawia. 11.55 — „Armie świata”. 12.30 — „Dla ciebie i dla domu”. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — „Podróże na celulozidzie Szymona Wdowiaka. 13.55 — „Szkola dobrych obyczajów”. 14.05 — „Powrót Barzdów”. 14.40 — „Palace, których nie znaleź”. 15.05 — „Eko-echo”. 15.25 — „My i świat”. 15.45 — Z archiwum teatru telewizyjnego — Aleksander Fredro: „Dożywocie”. 17.05 — „Ja w sprawie ogłoszenia”. 17.20 — Aktorzy opowiadają. 17.35 — „Cytaty na zyczenie”. 17.45 — Felieton satyryczny. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Mac Gyver” (2) — serial prod. USA. 19.20 — „Butkier”. 19.45 — „Z kamerą wśród zwierząt”. 20.00 — Program informacyjny dla dzieci. 20.10 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Film fab. 23.00 — „Kocha, lubi, szanuje”. 23.30 — Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 23.50 — Sportowa sobota. 0.05 — „Baxter” — film fab. prod. franc.

### Ostankino

6.25 — Program dnia. 6.30 — Sobotni poranek człowieka interesu. 7.30 — Gimnastyka poranna. 7.40 — Sport dla wszystkich. 8.10 — „Instrumenty muzyczne i ich historie”. Odc. 5. 8.40 — Jak osiągnąć sukces. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Izba Książki. 15.15 — TV film fab. „Lekkie kroki”. 16.55 — Brawo. 17.55 — Premiera serialu animowanego „Pszczółka Maja”. 18.25 — Film fab.



## KTO URODZIŁ SIĘ 10 LIPCA

To osoby niezwykle sympatyczne, bardzo towarzyskie, mające duże poczucie piękna i estetyki. Odznaczają się wielkim wdziękiem i powabem. Są niezwykle łagodne i uczuciowe. We współżyciu bywają znakomitymi niezręcznymi partnerami, o ile znajdują się w towarzystwie osoby o twardym charakterze, która potrafi zapewnić im podstawowe sprawy bytowe. Jest to tym ważniejsze, że urodziny w tym dniu są lekkoymi i niezbyt obowiązkowymi.

„Zabójstwo”. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Pod znakiem Zodiaku. „Rak”. 22.05 — Europa plus. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Program. 23.25 — Nocny kanał.

### TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Panorama dok. 8.00 — Przegląd koszykówki NBA. 8.30 — Nierozpoznany Wszechzłoty. 9.20 — Eskulap. 9.30 — Jeśli macie ponad 10.00 — Wideokanal „Plus jedenaste”. 12.00 — Wspaniała na Olimp. 13.00 — Wieści. 13.20 — Film animowany „Jak Bolek i Lolek spędzają wakacje”. 14.25 — Przegląd tenisyowy. 14.55 — Dama atutowa. 15.25 — Wspaniała na Olimp. 16.15 — Rosyjskie biuro podróży. 17.00 — Kontrasty. 17.40 — Informator parlamentarny. 17.55 — Program A. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto co dzień. 19.30 — Retro KWP. 20.15 — Festiwal sztuki „Plac Czerwony zaprasza”. 22.30 — Reklama. 22.35 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.55 — Film fab.

### KUPIE

dolary USA. Zwracać się: Wilno, tel. 44-97-70.

### KUPIE

siano. Zwracać się: Wilno, tel. 42-37-77.

## Kalendarium

- \* Piątek (10.VII) jest 192 dniem 1992 r. Do końca roku 174 dni.
- \* Znak Zodiaku — Rak.
- \* Imieniny: Amelii, Filipa, Samsona, Witalisa.
- \* Wschód Słońca — 4.55, zachód — 21.52. Długość dnia 16 godz. 57 min.

## Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 10 lipca zachmurzenie z przelotnymi, zmiennymi wiatrami południowymi, bez opadów, temperatura około 25 stopni.

W ciągu następných dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 12—17, w dzień 23—28 stopni.

## Konkurs szachowy

Rozwiązanie szóstego zadania konkursowego z nr 114 (Białe: Kd5, Hg4, Gh4. Czarne: Kf1. Męt w 3 posunięciach) — 1.Hg7! Ke2.2.Hd4 tempo, 2..Kf1 3.Hf2x, 2..Kf3 3.He4x.

Prawidłowe odpowiedzi nadeszły: B. Butkiewicz, L. Chotkiewicz, M. Dziarkacz, D. Hrypiński, W. Jaglinski, D. Jezulewicz, S. Łatkowski, H. Polinski, W. Puchalski, W. Rynkiewicz, B. Sakowicz, H. Spigulewicz, E. Staniewicz, A. Stankiewicz (wszyscy z Wilna), Z. Lachowicz, H. Raczewski, S. Ragucki, Z. Wierbajitis, J. Zienkiewicz (wszyscy z rej. wileńskiego), J. Kowalewicz (z rej. solecznickiego) i inni.

A dzisiaj już dziesiąte zadanie naszego konkursu.

### ZADANIE Nr 10

Białe: Kc2, Wc3, Ga6, Gh4, Sd2, Sg6, Pc5, Hf2. Czarne: Ke1, H2, Wd8, We8, Pd6, e2, e6, h3.

MAM DO WYNAJĘCIA za walu 1—2 pokojowe mieszkanie z umeblowaniem i telefonem w Karolinkach. Wilno, tel.: 41-69-42.

### SZUKAM

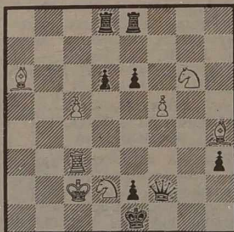
korepetytora języka angielskiego. Wilno, tel.: 67-56-19.

### SPRZEDAM

nowy samochód ZAZ-968M. Zwracać się: Wilno, tel.: 35-07-82.

### Dziurni wydania:

Jerzy SURWIELO,  
Zbigniew MARKOWICZ,  
Antonina MISZCZUK,  
Marlan BOGDZIAN



Mat w 4 posunięciach. Mieczysław PALEWICZ

Konkurs sponsoruje



## POLSKA FIRMA SPEDYCYJNO-TRANSPORTOWA zatrudni przedstawicieli na Litwie.

Zainteresowanych prosimy o kontakt: „HIKO”, 58-570 Jelenia Góra, ul. Tetmajera 4, tel. 53164, fax 53169, telx 75762.

## ZSA LOBELIJA

## Zaprasza do podróży

Samolotem lub pociągami do Stambułu w dniu 19 lipca. Firma usługująca w Turcji „Casio Tourism”. Zapraszamy również do indywidualnego podróżowania do Niemiec.

Zwracać się: Wilno, ul. Ukmerges 41—161, tel. 35-52-47.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218.  
Cena 2 rb. (28 kop. akcya).  
W Polsce — 800 zł.  
Zam. 2482  
Nr rejestracji — 322.  
Drukarnie Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-83, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-98, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-76, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-72-66.

**KURIER Wileński**  
Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ  
Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.  
PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.